Nr 131. Kraków, Piątek 12 Czerwca 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Zajście betlejemskie.

Kraków 11 czerwca.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że w Palestynie przyszło do krwawych i gwałtownych rozruchów pomiędzy ludnością katolicką a ludnością wyznania greckiego; widownią ich jednakże nie była Jerozolima — jak opierając się na informacyach angielskiego dziennika *Standarda* podaliśmy pierwotnie — ale miejsce urodzenia Jezusa, Betleem; powodu dostarczyła sprawa restauracyi muru kościoła, który się wznosi na miejscu, gdzie według tradycyi miała stać ongi stajenka. Brutalna, gwałtowna i bezwzględna interwencya wojska tureckiego, które stanęło wyraźnie po stronie greckich dyzunitów, wywołać naturalnie powinna była protest ze strony tych, którzy mają powierzoną sobie opiekę nad interesami katolików zamieszkałych na Wschodzie.

Opiekę tę sprawuje reprezentacya rządu francuskiego w Konstantynopolu, jeszcze z tradycyi cesarstwa, czyni to jednak dzisiaj wcale nie ku zadowoleniu Watykanu i katolickiego świata. Rząd francuski i jego reprezentant turecki hr. Montebello lekko sobie traktowali przyjęte na siebie obowiązki, co łatwo już sobie wytłómaczyć ogólnym antykatolickim kierunkiem obecnej polityki francuskiej, tem łatwiej zaś wobec faktu, że interesa katolików na Wschodzie stoją w bardzo częstej sprzeczności z interesami greckich dyzunitów, którymi z natury rzeczy opiekuje się nader gorliwie rząd rosyjski.

Niedalej, jak wczoraj, petersburska depesza wykazywała, że hr. Montebello był wytrwałym pomocnikiem ambasadora rosyjskiego Nelidowa we wszystkich jego politycznych dążeniach i dlatego zasłużył sobie na wielkie uznanie decydujących sfer petersburskich, które chętnieby go widziały na stanowisku ambasadora przy carskim dworze. Polityczne dążenia rosyjskie bez protegowania prawosławnych żywiołów pomyśleć się nie dadzą; pokrzywdzeni betlejemscy Franciszkanie nie wiele też mieli nadziei, żeby ktokolwiek upomniał się o niesprawiedliwości, jakich doświadczyli.

Ku zdziwieniu jednak całego świata politycznego, hr. Montebello wystosowuje do rządu tureckiego notę w bardzo ostrych zredagowaną wyrazach, i nietylko że stanowczo potępia interwencyę władz miejscowych w betlejemskiem zajściu, domagając się natychmiastowego zadośćuczynienia, ale czyni wyrzuty Porcie, iż stale proteguje wyznanie dyzunickie z pokrzywdzeniem równouprawnionej ludności katolickiej. Nie koniec na tem. Rząd turecki daje jakąś odpowiedź, której tekstu bliżej nie znamy. Hr. Montebello odrzuca ją jako niedostateczną, potwierdzającą jego wyrzuty i stającą wyraźnie po stronie dyzunitów, a wskutek specyalnej wskazówki ministra spraw zagranicznych, Ribota, udaje się do Sułtana na osobną urzędową audyencyę. Rezultat audyencyi jest nadzwyczaj szybki. Abdul Hamid poleca wydać telegraficznie rozkaz gubernatorowi Jerozolimy, żeby pokrzywdzonym natychmiast dano wszelką satysfakcyę.

Europa nieprzyzwyczajona jest widzieć Francyę, stającą na poprzek polityce rosyjskiej i czyniącą jej trudności na Wschodzie; nic dziwnego zatem, że uważa postępowanie ambasadora francuskiego za rzecz niebywałą i szuka komentarzy, któreby to wyjaśnić mogły. Dostarczyłaby ich niewątpliwie pogłoska, przed niedawnym czasem w świat puszczona, jakoby Francya zaprojektować miała gabinetowi petersburskiemu zawarcie formalnego przymierza i jakoby car projekt ten odrzucił. Nota w sprawie betlejemskiej byłaby w takim razie pierwszym objawem zwrotu w zagranicznej polityce francuskiej, pierwszym krokiem w zerwaniu z dotychczasowem upokarzającem stanowiskiem, w jakiem w ostatnich latach Francya znajdowała się wobec Rosyi.

W związku z całą powyższą sprawą znajdują się bardzo ciekawe informacye, jakie otrzymał rzymski korespondent berlińskiej *Kreuz Ztg.* Według nich gabinet petersburski wezwał rząd francuski, ażeby zrzekł się protektoratu nad katolikami na Wschodzie, ponieważ Rosya znalazłaby się w niemiłem położeniu, gdyby z tego powodu przyjść miało do jakichkolwiek między nią a Francyą konfliktów. P. Ribot na wezwanie to odpowiedział notą, w której oświadcza, że Francya protektoratu wspomnianego wyrzec się nie myśli, ponieważ osłabiłoby to znacznie jej wpływ i jej znaczenie na Wschodzie, że wszelako będzie się starała obowiązki swoje sprawować tak lojalnie, umiarkowanie i pokojowo, żeby ewentualność sporów z Rosyą mogła być wykluczoną. Korespondent dodaje od siebie dosyć bystre uwagi: nie sądzi on, żeby kroki hr. Montebello miały być oznaką jakiegoś zasadniczego zwrotu. Według jego zdania są to tylko groźby, wystosowane pod adresem Rosyi, która ku zaniepokojeniu opinii publicznej we Francyi zanadto pokojowo zaczyna być usposobiona względem środkowo-europejskiego trójprzymierza. Odpowiedź p. Ribota ma dawać wyraźnie do zrozumienia, że w razie, gdyby Rosya zechciała mniej dwuznaczne zająć stanowisko, życzeniu jej w sprawie protektoratu natychmiast stałoby się zadość.

W każdym razie bójka przed kościołem w Betlejem stała się bezpośrednim powodem poważnych zawikłań w dyplomacyi europejskiej. Nie pierwszy to raz małoznaczące zatargi w Ziemi świętej wywierałyby doniosły wpływ na losy Europy. Dosyć przypomnieć, że podobna sprawa była początkiem wojny krymskiej i wszystkich jej w nasze czasy sięgających konsekwencyj.

Przegląd polityczny.

Nowa Reforma wystąpiła wczoraj ze świeżym artykułem „sytuacyjnym,“ w którym niezwykle szczęśliwie udało jej się nagiąć formę do treści, styl do przedmiotu. Rzeczywiście trudno o klasyczniejszy przykład niejasności i bałamuctwa logicznego i politycznego. Niepodobna nam wdawać się w szerszy rozbiór tej łamigłówki, i kto wie, czy właśnie uniemożliwienia wszelkiej polemiki nie miał na celu autor artykułu, formułując myśl swoją w sposób, w zupełności tylko dla niego zrozumiały:

„Doszło do wiadomości naszej, że w rozprawie ogólnej zaznaczy w Izbie poselskiej prezes Jaworski stanowisko delegacyi polskiej. Dowiedzieliśmy się tego, co właściwie zarówno w nas, jak w stronnictwach parlamentu najmniej obudzać może interesu, jeśli, o czem nie wątpimy, prezes Jaworski zechce być szczerym i da wyraz tej „tradycyjnej“ polityki *(sic)* Koła polskiego, której dzisiaj to jest głównem znamieniem, że przestaje być samodzielną, a jest rządową i w gabinetach ministeryalnych czerpie natchnienie.“

Cóż to znaczy? Słuchajmy dalej:

„Prezydyum Koła z lekkiem sercem pogodziło się z myślą, narzuconą mu przez prezesa gabinetu, że rozwój konstytucyi i autonomii czekać może lepszych czasów, aż język niemiecki ugruntuje wszechwładztwo swoje w urzędach.“

Gdzie? W Galicyi? Czyżby to znów był objaw tej chorobliwej fantazyi krzywdo-twórczej *N. Reformy*, którą niedawno na tem miejscu stwierdziliśmy? Zdaje się; bo oto dzisiaj już, zaledwie po rozpoczęciu obrad w Radzie państwa, *N. Reforma* zapewnia swoich czytelników, że wcale nie powinni się spodziewać, jakoby parlament „działalność swoją zaznaczył uchwaleniem ważniejszej jakiejś ustawy natury ekonomicznej.“ A jak szybko *N. Reforma* pogodziła się z tą myślą o bezpłodności obrad parlamentu, jak jej z tem dobrze! O cóż bowiem chodzi? „Zależeć nam będzie na tem, aby, skoro już cała praca parlamentu w tej sesyi tak jałową ma być w realne dla nas korzyści, przynajmniej postulata kraju z taką zgłoszono stanowczością i energią, aby je rząd w najbliższej przyszłości wziął w rachubę i spełnienia ich nadal nie odkładał.“

Żądać, przekonawszy się wprzódy, że nie dadzą — oto nowy waryant niedawnego hasła *N. Reformy*: żądać, ale jak dają, nie brać!

Sprawa ugody angielsko-włoskiej jest ciągle jeszcze przedmiotem publicystycznej dyskusyi. *Corriere della Sera* umieszcza obszerny artykuł w tym przedmiocie, niepozbawiony podobno charakteru półurzędowego. Według danych, jakich ów artykuł dostarcza, już hr. Robilant dokładał usilnych starań, żeby wytworzyć między Anglią a Włochami ściślejszy stosunek; w tym też duchu traktował z lordem Salisburym, który okazał wiele gotowości, sprzeciwił się jednak formalnemu traktatowi, ponieważ w takim razie sprawa musiałaby przyjść przed forum parlamentu i napotkałaby na gwałtowną opozycyę. Po przybyciu lorda Roseberry do Rzymu sprawa postąpiła naprzód i udało się hr. Robilantowi skłonić rząd angielski do zawarcia ustnej umowy i wymiany not dyplomatycznych. Rudiniemu udało się umowie owej nadać więcej stałą formę. Informacye *Corriere della Sera* usuwają się jednak zupełnie zpod kontroli i dlatego żadną miarą za ich prawdziwość ręczyć nie podobna, tem bardziej, że mają pozory dosyć fantastyczne.

W Izbie włoskiej sprawa ta znajdzie prawdopodobnie autentyczne wyjaśnienie. Deput. Cavallotti ze skrajnej lewicy wystosował w tym kierunku interpelacyę do prezydenta ministrów, poruszając także sprawę odnowienia potrójnego przymierza. Rudini oświadczył, że odpowie na interpelacyę dopiero po ukończeniu dyskusyi budżetowej.

Francuski poseł w Rzymie p. Billot ma ustąpić w najbliższym czasie. Powody jego dymisyi nie są pewne. Jedni utrzymują, że ambasadora skłaniają do tego kroku jedynie materyalne powody, zmuszające go do szukania lepszej posady; inni zapewniają, że p. Billot poczynił rządowi włoskiemu tyle obietnic, a dotrzymał ich tak mało, że dalsze jego utrzymanie się na stanowisku jest niemożliwe.

Belgijski jenerał Brialmont, słynna powaga w kwestyach ustroju fortyfikacyjnego, przybył temi dniami do Zofii. Brialmont zyskał sobie tak wielkie znaczenie, że gdzie tylko pojawi się po za granicami swojego kraju, natychmiast rozchodzą się pogłoski, nawiązujące pobyt jego ze sprawą planów wojennych. Tak też jest i teraz, z tą tylko nieprawdopodobną odmianą, jakoby tym razem jenerał przyjechał do Zofii z własnej woli z zamiarem przekonania książęcego rządu o konieczności umocnienia granic państwa. Z otoczenia jenerała zapewniają jednak, że jedynym powodem podróży jest ciekawość poznania kraju, którego wojskowe urządzenia przed niedawnym czasem interesowały Europę podczas serbsko-bułgarskiej wojny. Przyjęcie, jakiego doznaje jenerał w Zofii, jest bardzo uprzejme; władze ułatwiają mu dokładne obejrzenie koszar i fortyfikacyj. W tych dniach opuści już jenerał Zofię i uda się do Konstantynopola.

Z Shangai donoszą do *Standarda* pod dniem 8 czerwca: „Ponieważ zarządzenia władz miejscowych przedsięwzięte w celu ochrony zagrożonych chrześcian, okazały się niewystarczające, reprezentanci Francyi i Ameryki wezwali rząd chiński, żeby rozciągnął skuteczną opiekę nad europejskimi i amerykańskimi poddanymi, w przeciwnym razie bowiem rządy ich będą musiały rozpocząć kroki stanowcze. Flota francuska grozi bombardowaniem Nankingu w razie, gdyby nie było natychmiastowego odszkodowania pieniężnego za szkody, wyrządzone przez ludność chińską podczas ostatnich rozruchów.“ Tymczasem donoszą o nowych zaburzeniach anti-chrześciańskich w Chinach. Pod Su-Czeu pospólstwo zburzyło kościół francuski i ochronkę, utrzymywaną przez misyonarzy.

Według doniesienia biura Reutera z Mozambiku, tamtejszy portugalski gubernator i angielski admirał Nicholson, zawarli przyjazną ugodę w sprawie żeglugi na rzece Pungwe.

Korespondencya „Czasu.“

Londyn 2 czerwca.

(***) Gabinet i podtrzymujące go stronnictwo nie stąpa po różach. Trudności wszelkiego rodzaju mnożą się w chwili, gdy stronnictwo ministeryalne wygłaszało tryumfalne hymny. A naprzód wymienić tu należy nowe porażki wyborcze. Chociaż było ich już wiele, to dwa zwycięstwa opozycyi liberalnej w ciągu jednego tygodnia są istotnie zastraszające i otworzyć muszą oczy nawet najbardziej optymistycznym na niebezpieczeństwa jutrzejsze.

Tok obrad parlamentarnych nie idzie także po myśli gabinetu. Chociaż sesya zaczęła się o trzy miesiące wcześniej, chociaż nie znalazł on żadnej systematycznej obstrukcyi, chociaż opozycya w niektórych ważnych sprawach, jak naprzykład Manipuru albo Nowej Ziemi, idzie nieledwie zgodnie z rządem, to obrady nie dają żadnych dodatnich rezultatów i jest prawie niemożliwem, aby się sesya skończyła w przyszłym miesiącu. Z wyjątkiem billu o dziesięcinach, żaden inny nie został przeprowadzony przez parlament; bille sanitarne i bille o stowarzyszeniach wzajemnej pomocy ugrzęzły w drodze i niema widoku, ażeby stanęły na porządku dziennym; ze 150 pozycyj budżetowych zaledwo cztery przeszło przez dyskusyę! Nietylko widoczny jest brak energicznego kierunku w prowadzeniu obrad, ale są ciągłe objawy prawdziwego nieładu, wywołującego jednę po drugich porażki gabinetu. I tak w dniu, w którym leader ministeryalny p. Smith, wraz z p. Matthews i Goschen żądali odczytania billu o fabrykach, opozycya narzuciła obrady nad sprawą Nowej Ziemi, biorąc pod swą protekcyę sir Williama Whiteway i stawiając lorda Salisbury'ego w trudnem położeniu względem Francyi.

A i na tem jeszcze nie dosyć. Gabinet nie chciał przedłożyć billu o bezpłatności szkółek elementarnych, do którego wszystkie stronnictwa przywiązują — z różnych wprawdzie powodów — znaczenie ogromne, dopóki sprawa wykupu czynszowników irlandzkich nie zostanie nareszcie załatwioną. Ale mimo kilkakrotnych oświadczeń rządowych i na tym punkcie cofnął się gabinet i zapowiedział, że bill o bezpłatności szkółek przedłożony zostanie w przyszły poniedziałek. Czekają nań z wielką niecierpliwością i opozycya ostrzy swe bagnety zawczasu.

Nie da się zaprzeczyć, że ze strony rządu zniechęcenie jest widoczne — wszystkie sprawy biorą obrót całkiem inny, niż się spodziewano.

Jedna przynajmniej doszła do skutku: spór z Portugalią. Nie stanęło jej na przeszkodzie starcie, jakie miało miejsce pomiędzy wyprawą p. Johnston, ajenta ruchliwej a nienasyconej kompanii południowo-afrykańskiej, a przednią strażą portugalską nad rzeką Pungwe. Szczegóły tej potyczki zbrojnej nie są nam znane, ale lubo Anglicy skarżą się na napaść, czytamy jedynie w depeszach wiadomości o zabitych Portugalczykach. Czas było zakończyć sprawę, której rezultat był już z góry do przewidzenia łatwy. Nie powiodło się Portugalczykom powstrzymać wtargnięcia kompanii angielskiej do Manicalandu; trzeba im poddać się żelaznej konieczności. Traktat jest tedy zawarty.

Opinia publiczna śledzi, z coraz bardziej wzrastającem oburzeniem, okrucieństwa, popełniane w Rosyi nad żydami. Jak wiadomo, Anglicy są, jako społeczeństwo, nieprzyjaźnie usposobieni do Rosyi, która jest im nienawistną z wielu powodów i z którą, są przekonani, iż się spotkają pierś przeciw piersi na azyatyckich kresach. Absolutyzm polityczny i religijny rosyjski jest im do wysokiego stopnia wstrętny, a prześladowanie i barbarzyńskie traktowanie naszej narodowości w jednej już tylko Anglii wywołują dzisiaj sympatyczne protestacye. Ujmuje się także za żydami. Niedawno protestacya ich i deputacya nie odniosła skutku, a została odepchniętą wzgardliwie. Nie mogą też obecnie interweniować czynnie. Ograniczają się do wykazywania ohydy prześladowań.

Sir John Macdonald, największy z mężów stanu Kanady, zapamiętały torys, rodzaj lorda Beaconsfielda kolonialnego, o którym niedawno tyle pisano z okazyi wyboru do kanadyjskiego parlamentu, umarł po kilkutygodniowej chorobie. Śmierć ta będzie miała prawdopodobnie ważne następstwa dla wewnętrznego ustroju Kanady, a opozycya liberalna, ciążąca tam do zawarcia unii handlowej ze Stanami Zjednoczonemi, będzie miała swobodniejsze pole działania.

Dwie inne śmierci dotknęły świat arystokratyczny angielski. Lord Romilly spalił się w swym domu wypadkiem wskutek przewróconej lampy. Lord Clamarty umarł naturalną śmiercią. Niedawno zajmowała się nim kronika światowa, a to z powodu ślubu młodego jego syna, lorda Dunlo, z awanturnicą śpiewaczką z „music hall'ów,“ Bellie Bilton. Trybunały uznały małżeństwo jako ważne, a lady Dunlo śpiewała po prowincyach, zadziwiając prostodusznych widzów swymi wybrykami. Otóż obecnie przez śmierć teścia staje się hrabiną Clamarty i panią wielkiej fortuny. Ciekawa będzie jej przyszłość.

Proces sir Williama Garden-Cumming, oskarżonego o oszustwo w grze w baccarata, rozpoczął się dzisiaj przed kratkami trybunału. Następca tronu książę Walii będzie jutro zawezwany jako świadek. Cały Londyn śledzi z wielką uwagą przebieg tego procesu.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ DRUGA.

List XXV.

Orenburska gub. 2 marca 1890.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. W r. 1875 byłem zesłany za religię do Chersońskiej gubernii, a w r. 1888 zabrano moją czeladkę i wywieziono w Orenburską gubernię, a mnie przywieziono na dwa tygodnie później do tejże wsi... i jest nas tu razem...

Naprzód dał nam starosta kwaterę, ale po dwu tygodniach wygnał nas gospodarz z tej kwatery. I zeszła się sielska gromada, najęli nam kwaterę do Wielkiejnocy. Kwatera ta była bardzo niewygodna, bo przez całą zimę w chałupie stały świnie, cielęta i owce, od czego niemałośmy ucierpieli i zaduchu i chłodu, bo mrozy były do 50 stopni, a okna tak zamrożone, że nieznać kiedy dzień, a kiedy noc. I tak przeżyliśmy zimę, a po Wielkanocy powyrzucał gospodarz nasze rzeczy i nas wygnał. My, zabrawszy swoje rzeczy na ramiona, poszliśmy do kancelaryi kilkanaście wiorst i powiedzieliśmy staroście, żeby nam dał kwaterę, a on nam kazał iść do stanowego. Najęliśmy więc furmankę pod rzeczy i poszliśmy jeszcze wiorst kilkadziesiąt do stanowego. Gdyśmy tam przybyli, pokładliśmy swoje rzeczy na ulicy pod domem i siedzieli całą dobę. Stanowy spytał, czegoś tu przyszedł, czemu nie żyjecie tam, gdzie

SPRAWOZDANIE

z czynności administracyjnych i naukowych Akademii Umiejętności za rok 1890/91,

odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii dnia 30go maja 1891 r.

przez prezesa Akademii

hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Dokończenie).

Wydział matematyczno-przyrodniczy przyjął w roku ubiegłym, od 1 maja 1890 r. do 1 maja 1891 r., z przedstawionych sobie rozpraw i wiadomości tymczasowych ogółem prac 36. Zpomiędzy nich pięć: pp. Mertensa, Birkenmayera, Puzyny i Frankego, odnoszą się do matematyki i astronomii; ośm pp. Olearskiego, Olszewskiego, Kozłowskiego, Zakrzewskiego i Witkowskiego do fizyki; trzy pp. Niementowskiego i Schramma do chemii; jedna do mineralogii p. Szajnochy; ośm pp. Tondery, Siemiradzkiego, Wiśniowskiego i Raciborskiego do paleontologii; trzy pp. Godlewskiego i Janczewskiego do botaniki; sześć pp. Cybulskiego, Becka, Piotrowskiego, Cybulskiego i Zanietowskiego do fizyologii; dwie pp. Teichmanna i Browicza do anatomii ogólnej i patologicznej.

Wydział wydał w ciągu tego czasu tom XVII Pamiętnika i 1 zeszyt jego następnego tomu oraz tomy XX i XXI Rozpraw, dwa następne są w druku. Prócz tego wydał wydział, jako dzieło osobne, pracę p. Kotuli o geografii roślin tatrzańskich.

Na ogłoszony przez Wydział, z terminem do 31 grudnia 1890 r. konkurs im. X. Jakubowskiego o suszeniu owoców nadesłano dwie prace, z których jedna otrzymała nagrodę 600 rs.

Komisya fizyograficzna wydała tom XXV Sprawozdań; druk tomu XXVI jest na ukończeniu. Od członków swoich i innych współpracowników otrzymała Komisya tyle prac do druku, że wystarczą one już dzisiaj na wypełnienie tomu XXVII.

W wydawnictwie Atlasu geologicznego Galicyi, z którego zeszyty 3 i 4ty są w druku, nastąpiła przerwa, niezależna od Komisyi. Jest jednak nadzieja, że napotkane przeszkody dadzą się usunąć i druk wymienionych zeszytów w niedługim czasie zostanie ukończony. Również i do dalszego ciągu tej publikacyi posiada Komisya materyał przygotowany do druku, a złożony częścią przez jej pracowników, częścią zaś oddany przez Wydział krajowy.

Sekcya meteorologiczna otrzymała wprawdzie, jak w roku przeszłym, spostrzeżenia meteorologiczne z 37 stacyj; liczba stacyj czynnych przez cały rok spadła jednak z 32 na 30, wskutek tego, że ubyło pięć dawniejszych, a przybyły dwie nowe.

Komisya poczuwa się do obowiązku złożenia niniejszem podziękowania za długoletnią pomoc pp. Konstantemu Romerowi i Andrzejowi Mayowi za długoletnie kierowanie stacyami w Jodłowniku i Jarosławiu.

Obrobieniem i przysposobieniem do druku całego ze stacyj otrzymanego meteorologicznego materyału zajmował się przewodniczący sekcyi prof. Dr F. Karliński, oraz asystent tutejszego obserwatoryum Dr Bolesław Buszczyński.

Członek Komisyi Dr Daniel Wierzbicki zestawił, jak w latach ubiegłych, gradobicia zaszłe w Galicyi i wykonał spostrzeżenia magnetyczne w Krakowie. Dr Buszczyński podał niektóre wyniki swoich rachunków, tyczących się dziennego i rocznego przebiegu ciśnienia powietrza w Krakowie, a polegających na 40 letnich cogodzinnych spostrzeżeniach tego elementu.

Liczba stacyj wodoskazowych doszła w r. 1890 do 96, z których było 69 rządowych, a 27 krajowych, 63 w dorzeczu Wisły, a 33 w dorzeczu Dniestru. Obrobieniem materyału, otrzymanego z tych stacyj, zajmował się prof. Dr Karliński.

Spostrzeżenia fenologiczne otrzymała sekcya tylko z dwóch stacyj: Czernichowa i Ożydowa. Zestawieniem i przysposobieniem do druku tego rodzaju spostrzeżeń z trzech ostatnich lat zajął się Dr Buszczyński, który też dokonał żmudnej korekty druku wszystkich przez sekcyę meteorologiczną ogłoszonych materyałów do klimatografii krajowej.

Sekcya geologiczna, pod przewodnictwem prof. Dra Kreutza, dążyła przedewszystkiem do zaokrąglenia i wykończenia dawniej rozpoczętych prac, mających na celu wydanie mapy geologicznej Podola. Prof. Maryan Łomnicki, wywiązując się z przyjętego na siebie w tym kierunku zadania, złożył komisyi dwie karty, przygotowane do druku, wraz z odpowiednim tekstem. Dr Wawrzyniec Teisseyre odbył z polecenia sekcyi jeszcze jednę wycieczkę na Podole i zajęty jest obecnie przeniesieniem swych zdjęć geologicznych, wykonanych w formacie 1 : 25,000, na format Atlasu geologicznego (1 : 75,000), oraz szczegółowem wykazaniem, w czem rezultaty jego badań różnią się od map, wydawanych prywatnie przez państwowy zakład geologiczny w Wiedniu.

W roku ubiegłym postąpiła znakomicie sprawa uporządkowania zbiorów geologicznych komisyi, dzięki usilnej pracy p. Tadeusza Wiśniowskiego, któremu rzecz tę powierzono. Wprawdzie zupełne naukowe opracowanie tych zbiorów wymagać jeszcze będzie całych lat pracy, ale już dzisiaj uwydatniło się ich znakomite bogactwo i znaczenie tak, że kto chce dziś pracować ogólnie czy specyalnie nad geologią Galicyi, bez zbiorów komisyi nie będzie się mógł obyć.

Z polecenia sekcyi botanicznej, której przewodniczy prof. Dr Rostafiński, czynnymi byli pp. Roman Gutwiński, Maryan Raciborski i Dr Eustachy Wołoszczak. P. Gutwiński zajmował się, jak w latach poprzednich, florą glonów. P. Raciborski badał grzyby w Tatrach. Praca polecona Drowi Wołoszczakowi tworzy dalszy ciąg jego poszukiwań florystycznych w Karpatach wschodnich. Jako rezultat zeszłorocznych swych badań złożył już Dr Wołoszczak komisyi pracę o florze gór, położonych między Łomnicą i Oporem.

Do ważniejszych zajęć muzealnych w komisyi należało porządkowanie zielnika, który bądź wskutek darów, bądź przez zbiory współpracowników i zakupno w ostatnich latach nieledwo się podwoił.

Przewodniczący sekcyi zoologicznej, prof. Dr Wierzejski, zajął się osobiście sprawą badania faunistycznego wód naszych, poruszoną poza obrębem komisyi i rozporządzającą nawet, dzięki ofiarności prywatnej, pewnemi środkami. Sekcya zoologiczna poleciła zresztą badania faunistyczne tylko p Józefowi Dzięzielewiczowi, zajmującemu się od lat wielu fauną owadów siatkoskrzydłych. Dwom innym pracownikom, mianowicie pp. Kazimierzowi Bobkowi i Stefanowi Stobieckiemu, walczącym, jak zwykle u nas, z brakiem literatury niezbędnej, przyszła sekcya w pomoc, zakupując częścią z własnych funduszów potrzebne książki, częścią zaś zwracając uwagę Zarządu Akademii na sposobność nabycia za bezcen książek, pozostałych po znakomitym dipterologu naszym, ś. p. X. Wojciechu Grzegorzku.

Od dwóch członków otrzymała sekcya zoologiczna do druku prace, podjęte bez jej udziału — mianowicie od Dra Fiszera: rzecz o skorupiakach liścionogich, a od Dra Jaworskiego rozprawę o faunie wód studziennych Krakowa i Lwowa.

Do muzeum komisyi przybył w roku zeszłym zbiór chrząszczów, nabyty drogą zakupna od p. Michała Rybińskiego w Tarnopolu. Komisya uważa się za obowiązaną do ratowania taką drogą, jeżeli nie można inaczej, zbiorów, mających niepospolite znaczenie dla fizyografii kraju, od sprzedaży za granicę i rozsypki. Doświadczeń w tym kierunku mamy już dość, aby uniknąć tak zaniedbania z jednej strony, jak z drugiej strony nieopatrznej gorliwości.

Muzeum komisyi wzrastało w roku ubiegłym, jak już wyżej wspomniano, darami i drogą zakupna; nadto pracownicy, pobierający z komisyi zasiłki, wypełniali swoje pod tym względem obowiązki, regulaminem określone. Pewne niedostatki, dostrzeżone przy porządkowaniu zbiorów geologicznych, starała się komisya zapełnić, udając się z prośbą o okazy do Zarządów i właścicieli kopalń, oraz do inżynierów górniczych. Do wzbogacenia darami muzeum komisyi przyczynili się: c. k. Zarząd salin w Kałuszu, Dyrekcya kopalń w Jaworznie, oraz pp.: Kazimierz Cieński (za pośrednictwem p. G. Ossowskiego), Dr Fiszer, Huszcz, prof. Łomnicki, Miczyński, Morozewicz, Raciborski, Stobiecki.

Redakcyę wydawnictw komisyi i korespondencyę prowadził przewodniczący prof. Dr Rostafiński, przy pomocy sekretarza prof. W. Kulczyńskiego. Utrzymaniem i uporządkowaniem zbiorów zajmował się p. Konstanty Jelski, przy pomocy stypendystów: pp. Burzyńskiego, Czarnockiego, Pappéego i Rutkowskiego. O pracy p. Wiśniowskiego około ułożenia zbiorów geologicznych wspomniano już wyżej. W tym dziale czynnymi też byli: pp. Godfryd Ossowski i Dr Kociuba; pierwszy zajmował się własnemi zbiorami wołyńskiemi i jaskiniowemi, drugi zestawił okazały szkielet niedźwiedzia jaskiniowego, z kości zebranych przez p. G. Ossowskiego.

Komisya Antropologiczna. W zakresie Antropologii fizycznej otrzymała ona jednę tylko, lecz bardzo poważną rozprawę od p. Ad. Zakrzewskiego z Warszawy: „O wzroście ludności polskiej w Królestwie Polskiem;“ praca ta jest tem cenniejszą, że pochodząc od osoby, nienależącej do grona Komisyi, świadczy o dobrowolnym popędzie naukowym do badań na tem polu, najmniej u nas uprawianem.

Z zakresu Archeologii przedhistorycznej nie otrzymała Komisya w tym roku żadnych spostrzeżeń ani opracowań naukowych z poza własnego

was postawiono? My odpowiedzieli, że nas wyrzucili z domu. Na to on odpowiedział: ja ciebie odprawię do zamku! Ale moja czeladź zawołała: odprawiajcie nas wszystkich, a nie jednego. Na czwarty dzień odprawił nas wszystkich z powrotem do tej samej wsi i na tę samą kwaterę, gdzieśmy byli poprzednio. Ale w przeciągu trzech tygodni gospodarz powtórnie nas wyrzucił i tak żyliśmy trzy miesiące na ogrodzie, aż drugi gospodarz, widząc nasze nędzne życie, ulitował się nad nami i przyjął nas do siebie na kwaterę.

W miesiącu listopadzie r. 1889 zabrali nas i zawieźli do kancelaryi razem z... po karmowe pieniądze i tak samo z nami, jak z nimi postąpili. Z kancelaryi znów nas odwieźli do tego samego gospodarza i dwa tygodnie siedzieliśmy u niego spokojnie, ale potem zaczął nas wyganiać. Więc dla tak strasznej zimy musieliśmy za ostatni grosz nająć sobie kwaterę do Wielkanocy. Dnia 28 lutego przybyliśmy do swoich braci... gdzie mieliśmy wielką radość, raz, że nas tu zeszło razem cztery familie, cośmy się dawno nie widzieli, a po drugie: oni otrzymali od Waszej Wielebności list tak dla nas pocieszający, że o nas Pan Bóg nie zapomina i przez pobożnych chrześcian katolików raczył zesłać nam pomoc w naszem nędznem życiu, co z ważnego listu i nam udzielono. Za co serdecznie dziękujemy Opatrzności Boskiej i waszej Wielebności, oraz wszystkim gorliwym chrześcianom katolikom, Panom i Paniom i życzym wam od Boga szczęścia i zdrowia za ofiarę waszą na wieczne czasy.

Kółka rolnicze.

Tarnów 10 czerwca.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 8¼. Zagaił je przewodniczący p. Augustynowicz odczytaniem telegramów z życzeniami dla Zgromadzenia, pochodzącemi od: 1) Redakcyi *Wielkopolanina*, 2) od Kółka Beckendorff w Podhajeckim powiecie i 3) od członka Zarządu głównego, p. Włodzimierza Gniewosza.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, udzielił przewodniczący głosu Drowi Prażmowskiemu, profesorowi szkoły rolniczej w Czernichowie, który wypowiedział dłuższy, gruntowny i wyczerpujący wykład: o potrzebie zaprowadzenia należytej kontroli nad zakupywaniem przez Kółka nasion i nawozów sztucznych; taka należyta kontrola uchroni włościan od wielu strat, na jakie obecnie są narażeni. Wykład swój zakończył prof. Dr Prażmowski następującemi wnioskami:

„A) Począwszy od roku 1891 mają być nasiona i nawozy sztuczne zakupywane na wspólny rachunek wszystkich Kółek rolniczych, które w tem zakupnie zechcą wziąć udział. B) Zakupno ma być dokonane pod gwarancyą ze strony dostawców z dokładnem wymienieniem ilości i jakości poręczonych zawartości, oraz pod kontrolą stacyj oceny dla nasion i nawozów w Dublanach i Czernichowie. W tym celu poleca się Zarządowi głównemu, aby 1) wszedł w porozumienie ze stacyami nasion i nawozów w Dublanach i Czernichowie i zapewnił sobie ich współdziałanie, a ewentualnie wyjednał u Wydziału krajowego lub Sejmu odpowiednią subwencyę na pokrycie kosztów tej kontroli. 2) Aby co najrychlej, najpóźniej zaś w miesiącu wrześniu zwołał ankietę z ludzi fachowych, w której skład mają wejść między innymi także kierownicy obu stacyj krajowych oceny nasion i nawozów, tudzież delegaci Towarzystw rolniczych centralnych i okręgowych i ankiecie tej przedłożył wypracowany szczegółowy program zakupna nasion i nawozów dla Kółek w myśl zasad, objętych punktami a) i b) niniejszej rezolucyi.“ (Oklaski).

Po otwarciu rozpraw zaznaczył Przewodniczący, iż obecnie przedłożone przez prof. Dra Prażmowskiego wnioski różnią się od tych, jakie przedłożono Zarządowi głównemu; że obecnie przedłożone wnioski są przedwczesne, idą za daleko i Zarząd na ich podstawie nie mógłby działać w tak krótkim przeciągu czasu, jaki preliminuje; przedewszystkiem na razie należy korzystać z działalności stacyj w Czernichowie i Dublanach.

W dalszej rozprawie p. Gniewosz wskazywał odmienny od proponowanego przez prelegenta sposób postępowania, zbliżony do obecnego, jakim się kieruje Zarząd przy dostarczaniu Kółkom nasion, a prof. Dr Stefczyk bronił wniosków prelegenta. P. Tatara wykazał nieprawidłowość, jaka zaszła przy dostawie dla Kółka w Liszkach nasienia koniczu ze strony firmy Stachiewicz, dostarczającej obecnie Kółkom nasion.

Na tem przerwał przewodniczący posiedzenie o godzinie 10 wieczorem.

Tarnów 10 czerwca.

Dzisiejsze poranne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 7½. Obecni na niem przybyli dziś do Tarnowa reprezentanci krak. Tow. oświaty ludowej pp.: wiceprezes prof. Dr Kleczyński i sekretarz Dr Wilhelm Dadlez.

Na propozycyę przewodniczącego p. Augustynowicza, przedłożone na wczorajszem posiedzeniu wnioski prof. Dra Prażmowskiego w sprawie zakupna nasion i nawozów sztucznych pod należytą kontrolą, przekazane zostały zarządowi głównemu do zbadania i ewentualnego załatwienia tak, by z wiosną roku przyszłego można było wprowadzić je już w życie.

Na porządek dzienny przychodzi najważniejsza sprawa obecnego Walnego Zebrania, żywotna w najwyższym stopniu dla Kółek i ludu całego wogóle — sprawa poparcia działalności sklepików chrześcijańskich przy Kółkach rolniczych.

Przedłożył ją Dr Stefczyk, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie. W znakomicie opracowanym wykładzie przedstawił obecnie panujące niezdrowe stosunki, jakie wytworzył niesumiennie prowadzony system handlowy przez obce żywioły. Powstające coraz liczniej sklepiki chrześcijańskie objąć powinny nietylko sprzedaż wszystkich włościanom potrzebnych materyałów, ale także zakupno produktów włościańskich, powinny się stać jedynym pośrednikiem między producentem i konsumentem a włościaninem. By ten cel osiągnąć, proponuje referent złączenie się wszystkich kółek i sklepików oraz wszystkich spółek wytwórczych włościańskich w jeden wielki Związek krajowy, oparty na udziałach, za wspólną gwarancyą dla każdego członka, do wysokości zgłoszonego przez niego udziału. Taki Związek nietylko powinien zakładać nowe sklepiki, tworzyć w nich praktyczną administracyę, ale nadto dostarczać im dobrego i taniego towaru, udzielać kredytu pod formą towaru. W tych sklepikach spółki wytwórcze krajowe znalazłyby stałe źródło zbytu. Takiej organizacyi wymaga wzrastający import, a potrzebę tę odczuły już niektóre zarządy powiatowe i zajęły się organizacyą handlu chrześcijańskiego w swych okręgach.

P. referent zakończył wywód następującemi wnioskami:

1) Walne Zgromadzenie przyjmuje za program działalności Kółek rolniczych na polu handlowem, dążenie do naprawy handlu włościańskiego, zarówno pod względem kupna wszelkich artykułów domowych i gospodarskich, potrzeb ludności włościańskiej, jak niemniej sprzedaży produktów gospodarstwa wiejskiego i wyrobów domowego przemysłu włościańskiego.

2) Jako najskuteczniejszy środek do osiągnięcia tego celu uważa walne zgromadzenie założenie ogólnego krajowego związku handlowego Kółek rolniczych, obejmującego wszystkie chrześciańskie sklepy Kółek rolniczych oraz wiejskie spółki produkcyjne, obrotowe i spożywcze.

3) Walne zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, aby poczynił starania w celu uzyskania u W. Sejmu osobnej subwencyi, przeznaczonej na popieranie usiłowań, skierowanych ku przeprowadzeniu organizacyi krajowego związku handlowego Kółek rolniczych.

4) Dopóki nie powstanie Związek handlowy Kółek rolniczych, uważa Walne Zgromadzenie na razie za najskuteczniejszy sposób spożytkowania utworzonego przez W. Sejm 15-miesięcznego funduszu pożyczkowego dla popierania handlowej działalności Kółek rolniczych: uwzględnienia przy rozdawnictwie pożyczek przedewszystkiem powiatowych i okręgowych Stowarzyszeń han handlowych dla Kółek rolniczych. Natomiast udzielanie pożyczek pojedynczym chrześciańskim sklepom Kółek rolniczych i Spółkom włościańskim uważa za wskazane jedynie w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Rozwinęła się rozprawa zajmująca, po której Zgromadzenie uchwaliło traktować wnioski prof. Dra Stefczyka po wysłuchaniu Sprawozdania Zarządu głównego, o ile i jak wykonane zostały uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia, dotyczące tej samej sprawy. W dyskusyi zabierali głos włościanie.

I tak włościanin Smagała nawoływał, by włościanie liczyli na własną pracę i tworzyli sklepiki, bo one niosą wielkie dla ludu dobro. I tak, gdy dawniej u handlarza obcego płacono w gminie 24 ct. za litr żółtej nafty, której z powodu złego gatunku nawet połowa wypalić się nie mogła, to dziś w sklepiku chrześciańskim płaci się 18 ct za litr wybornej nafty. Pół kilo lichego cukru u obcego handlarza kosztowało 24 ct., dziś wybornego w sklepiku kosztuje 18 ct. Smagała wykazuje, że lepsze są wyroby krajowe, lecz nie mają uznania i dlatego sędziszowski cukier ma powodzenie w Opawie, a opawski u nas; lepsze też narzędzia rolnicze u Zieleniewskiego, niż z Bubny, która to fabryka podstępnie udziela opustów. Na handlu nie traci się pewno i trzeba się brać do niego na prawdę. Mowca popiera wnioski Dra Stefczyka.

P. Dr Dulęba, sekretarz Zarządu głównego, zdaje sprawę z wykonania uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia w sprawie sklepików. Zarząd wystarał się o kwotę 15.000 złr., tytułem subwencyi ze strony Sejmu na popieranie handlowo-przemysłowych celów Kółek, a niebawem wyda starannnie i fachowo opracowany *Poradnik* dla Kółek rolniczych. Zarząd sądzi, iż najlepsze źródła sprowadzania towarów mogłyby wskazać powiatowe zarządy; należałoby też dążyć do tworzenia powiatowych składów towarów, które to składy mogłyby udzielać informacyj sklepikom i wykonywać nad niemi kontrolę.

P. Stepek, imieniem Kółka dublańskiego, uzasadnił wniosek utworzenia ajencyi handlowej dla spraw sklepików przy Zarządzie głównym.

Włościanin Bober z Golcowy wykazał konieczną potrzebę podniesienia przemysłu domowego u włościan, bo dziś, grunta na grządki podzielone, na wyżywienie rodzin starczyć nie mogą. Pole po temu jest — niech lud wyrabia stroje piękne i rodzime i wystawia je na sprzedaż, a niech włościanie nie kupują tandety od żydów, zbieranej po szpitalach i szerzącej po wsiach zaraźliwe choroby. Niech w kraju wyrabiane będą płótna, samodziały, kapelusze krakowskie, magierki, których wyrób dawniej tylu zatrudniał ludzi, a dla kupujących był trwały i tani, gdy dziś za przesiąkłą brudem starzyznę płaci się więcej. (Przybyli na zjazd w tandetnych ubraniach objawiają niechęć ze słów p. Bobra). Chłopi nie lubią chłopa słuchać, jak wam prawdę mówi. Posłowie, przez włościan wybrani, zarzucili strój ojczysty, poprzebierali się w surduty i panów udają. Prosił też mowca o zaprowadzenie trafik solnych w rękach katolickich.

Dr Pawlikowski zapytał, w jaki sposób zamierza Zarząd wpływać na dalsze zakładanie sklepików?

Na tem przewodniczący odroczył zebranie, a włościanie udali się obejrzeć wystawę bydła, połączoną z premiowaniem, oraz wystawę maszyn, narzędzi rolniczych i innych produktów wyrobu krajowego.

Tarnów 10 czerwca.

Dzisiaj w południe podejmowało miasto Tarnów bankietem uczestników Walnego Zgromadzenia. Bankiet odbył się w pięknej sali kasynowej w gmachu Kasy Oszczędności; do stołów zasiadło przeszło 100 osób. Honorowe miejsce zajął prezes Towarzystwa Kółek rolniczych p. Bolesław Augustynowicz; obok niego z jednej strony X. Biskup Łobos, z drugiej prezes Rady powiatowej p. Adolf Dobrzyński. Obok X. Biskupa siedział p. starosta Płaziński. W dalszych szeregach: członkowie Zarządu głównego; liczni duchowni, przeważnie przewodniczący Kółek rolniczych, członkowie okręgowego Towarzystwa rolniczego, obywatele okoliczni, członkowie Rady miejskiej tarnowskiej i obywatelstwo tarnowskie, nauczycielstwo przybyłe na zjazd, włościanie ze wszystkich stron kraju. Komitet obywatelski tarnowski, pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Dra Pietrzyckiego, podejmował gości.

Pierwszy toast wzniósł JE. X. biskup Łobos w tych słowach:

W długiem życiu mojem bywałem na bankietach z okazyi chrzcin, małżeństw, instalacyj i wizyt kanonicznych. Dziś dopiero zdarzyła mi się okazya być na uczcie Kółka rolniczego, które miasto Tarnów podejmuje hojnie bankietem. Wznoszę toast na cześć mężów, którzy poszli w lud, niegdyś nam niedowierzający; na cześć kapłanów, którzy nietylko o chleb duchowny, ale i doczesny starają się dla tego ludu. Podstawą on jest naszego bytu. Patrzcie na Szląsk, od tylu wieków germanizowany. Lud tamtejszy zachował w mowie i w pismach starodawnych z czasów Kazimierzowskich skarby języka polskiego w sercu swojem, jakby w arce narodowej. Patrzcie na lud pod zaborem moskiewskim. O piersi ludu tamtejszego łamie się przemoc schizmatycka z hańbą dla siebie. My kapłani wiemy, jak twardą jest misya do tego ludu. I dlatego cześć oddajemy tym panom, którzy idą w lud, aby go nauczyć pracy na tej ziemi naszej błogosławionej, zdolnej przez pracę rozumną, a skrzętną wyżywić miliony. Nie będzie potrzeba opuszczać tej rodzinnej ziemi dla owych nadziei przez handlarzy dusz i ciał ludzkich wychwalanej, jeśli się wszyscy połączą w rozumnej pracy około tej matki, która tyle pokoleń wyżywiła. Tej emigracyi zapobiegają ci panowie, którzy się z wami, kochani włościanie, łączą w Kółka, nie żałując pracy i wygód swoich.

Wnoszę tedy z wyrazem wdzięczności toast na cześć mężów, a mianowicie prezesa, od lat dziewięciu pracującego w tem apostolstwie dla dobra ludu, i zapewniam, że pokolenia zapiszą ich imiona złotemi głoskami w sercach swoich, tak, jak i miła Ojczyzna nasza. W ręce pana Prezesa: Niech żyją! Vivant!

Toast ten przyjęli gorąco włościanie i cisnąc się ze łzami w oczach do ucałowania ręki dostojnemu mowcy, spieszyli wyrazić wdzięczność swoją p. przewodniczącemu Augustynowiczowi.

P. Augustynowicz, dziękując włościanom, zaznaczył stanowczo, iż każdy szlachcic pragnie dobra ludu polskiego; obydwaj mają wspólny interes bronienia się i pomagania sobie, a łączy ich w tem religia i ziemia. Dziękował włościanom za objawione uczucia i wniósł następnie toast z podziękowaniem za przyjęcie na cześć Tarnowa w ręce wiceburmistrza Dra Pietrzyckiego.

W dalszym ciągu p. radca Olszewski pięknemi słowy pił zdrowie duchowieństwa.

Toasty włościan zwróciły powszechną uwagę: pierwszy mówił włościanin ruski i w serdecznych słowach wzniósł toast na cześć Polaków; drugi mówił wójt Bojko z Grębószowa i wskazując na salę i zebranych, rzekł, że widzi cudów cud, z szlachtą polską polski lud. Gdyby ojcowie nasi z grobów wstali, nie poznaliby nas dzisiaj, tak oświata pod włościańską strzechą coraz więcej się szerzy. Że tak jest, to zawdzięczamy najpierw Panu Bogu, potem duchowieństwu i szlachcie. Dzięki wam za to serdeczne, Bóg zapłać, serca nasze są wam oddane. (Okrzyki wśród włościan: Niech żyją!).

Wtedy powstał X. Biskup Łobos i rzekł: Niech wam Bóg za te słowa, za ten głos, zapłaci! Oby te słowa rozeszły się między wszystkie nasze polskie sioła i przysiołki i przyjęły się we wszystkich sercach. Tak, z szlachtą polską polski lud i polskie duchowieństwo będzie na wieki związane i rozerwać się nie da. Niech żyją włościanie polscy i ruscy! Powtórzeniem okrzyku zabrzmiała sala.

Z dalszego szeregu toastów zapisać należy toasty: nauczyciela Tatary na cześć X. biskupa Łobosa, p. Augustynowicza na cześć p. starosty Płazińskiego i na cześć komitetu obywatelskiego tarnowskiego, wiceprezesa Rady pow. Dra Mikucińskiego z wezwaniem do pracy w duchu Konstytucyi 3 maja, wiceburmistrza Dra Pietrzyckiego „Kochajmy się,“ do którego to toastu nawiązał X. Biskup Łobos słów kilka, abyśmy się kochali w Chrystusie Panu.

Tarnów 11 czerwca.

Zebrani na Walne Zgromadzenie delegaci Kółek wzięli udział o godz. 4 po południu w dniu wczorajszym, w odsłonięciu pomnika dla poległych w r. 1863. Pomnik znajduje się na cmentarzu tarnowskim. Podstawę tworzą obrobione ciosy, w kształcie skały ułożone, z której wystrzela wysoki krzyż z cierniową koroną. Zbudowaniem pomnika zajął się komitet towarzyszy broni z r. 1863 pod przewodnictwem dyrektora dóbr hrabstwa Tarnowskiego p. Habichta. Poświęcenia pomnika dokonał X. kan. Leśniak i przemówił następnie tak, że zebranym łzy z oczu wycisnął, wykazując niedolę narodu i drogi do jego podniesienia się, których nie znajdziemy pewno w wiązaniu się z liberalizmem i ideami przewrotu. Módlmy się po polsku, wołał mowca, przytaczając ustęp z opowiadania w fejletonie *Czasu*, gdy czeski uczony Hanka prosił o pożyczenie polskiej książki do nabożeństwa, gdyż chorej jego matce zdawało się, że będzie zdrową, gdy się po polsku o to modlić będzie. Potem w krótkich słowach oddał pomnik w opiekę reprezentacyi m. Tarnowa p. Habicht, poczem przemawiali jeszcze Dr Pietrzycki, p. Syroczyński i włościanin. Na pomniku złożono wieńce i młodzież odśpiewała pieśni.

Po poświęceniu pomnika o godz. 5¼, rozpoczęły się dalsze obrady nad sprawą popierania rozwoju sklepików chrześciańskich. Imieniem duchowieństwa zabrał głos X. kan. Lenartowicz i wezwał, by sklepiki nie trudniły się sprzedażą w niedziele i aby kółka nie przyjmowały pijaków do swych gron. Dalej wzywał włościan do noszenia stroju ojców; mowca nie puszcza do swej kancelaryi włościan w tandetnym ubiorze i sądzi, że władze nie odmówią w całym kraju swego współdziałania w tej mierze, i że rozwiną w sprawie ubiorów taką samą akcyę, jak w powiatach pilzneńskim i dąbrowskim. Wreszcie protestuje mowca uroczyście i prosi o wyraźne zaznaczenie tego w prasie krajowej, iż duchowieństwo bynajmniej nie kieruje się antisemityzmem, pomagając w zakładaniu sklepików chrześciańskich, bo przytem kieruje się jedynie chęcią utrzymania bytu ludu polskiego. Mowca, imieniem duchowieństwa, podziękował prezesowi (p. Augustynowiczowi) i sekretarzowi Zarządu głównego (Drowi Dulębie) za ich prace.

Po dalszej dyskusyi, w sprawie wniosku p. Stefczyka co do sklepików chrześciańskich, uchwalono na propozycyę wnioskodawcy przekazać jego wnioski Zarządowi głównemu, z poleceniem zwołania w najkrótszym czasie ankiety, złożonej z delegatów sklepików i osób fachowych w sprawach handlowych; ankieta zastanowić się ma nad formą Związku i zdanie swoje wypowiedzieć tak, aby cała sprawa na następnem zgromadzeniu przedłożoną być mogła.

Odrzucono zaś wniosek o założenie Ajencyi handlowej przy Zarządzie głównym.

P. Rylski, imieniem Kółka mieleckiego, przedstawił wniosek w sprawie ułatwienia nabywania soli w topkach wprost z warzelni. Zgromadzenie uchwaliło wezwać Zarząd główny, aby poczynił starania u odnośnych władz celem ułatwienia nabywania soli topkowej wprost z warzelni, dalej zaś, by poczynił kroki u rządu, by tenże sprawę sprzedaży soli bydlęcej uregulował i by cena jej była niską. P. Rylski podniósł w końcu, że w razie niewłaściwego dostarczania soli przez urzędy, odnosić się należy do Koła polskiego, które przesłane zażalenia i daty stosownie zużytkuje.

Przyjęto dalej wnioski komisyi, przedstawione przez p. Horodyńskiego, w sprawie wydawnictwa *Przewodnika*, oraz wnioski komisyi, przedstawione przez p. Łozińskiego, w sprawie wystarania się u krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o większą subwencyę dla Tow. Kółek rolniczych, oraz o wyjednanie u rządu subwencyi w takiej wysokości, w jakiej udziela jej Kółkom Sejm.

Z powodu braku czasu p. Rożański zrzekł się zapowiedzianego referatu o sadownictwie; referat będzie drukowany w *Przewodniku Kółek rolniczych.*

Przewodniczący przedstawił wniosek p. Gniewosza: „Wysoki Sejm uchwali projekt ustawy przymusowego zagospodarowania tych tłok, pastwisk i nieużytków gminnych, które korzyści nie przynoszą.“ Uchwalono.

Na zakończenie p. Wiesiołowski imieniem Tow. gosp. galicyjskiego wyraził życzenie dalszego pomyślnego rozwoju Kółek, a prof. Dr Kleczyński, wyrażając również życzenie rozwoju, podniósł, że Towarzystwo Kółek i Towarzystwa oświaty ludowej wspólnie nad jednym celem pracują.

KRONIKA.

Kraków 11 czerwca.

— **Arcyksiążę Albrecht** przybył z Jarosławia do Przemyśla w poniedziałek powozami hr. Siemieńskiego z Pawłosiowa. Arcyksiążę wraz z orszakiem zamieszkał w hotelu „Victoria.“ Po obejrzeniu w tym dniu przez Arcyksięcia kilku okolicznych warowni, odbył się w hotelu „Victoria“ obiad, w którym wzięli udział: JE. fmp. bar. Rheinländer, JE. fmp. Roszkowski, komendant fortecy, jenerałowie Hügel i Aderowski, tudzież samoistni komendanci oddziałów wojsk stojących załogą w Przemyślu. We wtorek nastąpił przegląd wojsk na błoniach krównickich, zakończony defiladą. Po południu był obiad, na który zaprosił Arcyksiążę Namiestnika hr. Badeniego, przybyłego do Przemyśla na przywitanie Arcyksięcia, i naczelników władz administracyjnych, sądowych i autonomicznych,

---

grona. Natomiast poszukiwania systematyczne z jej polecenia dokonane zostały w Galicyi wschodniej przez członków komisyi: p. Godfryda Ossowskiego i prof. J. Kopernickiego. Pierwszy zbadał dokładnie w przeszłem lecie okolicę między Zbruczem i Seretem, a drugi dokończył rozpoczęte w roku poprzednim badania swoje na wielkiem cmentarzysku ciałopalnem w Lipicy w pow. Rohatyńskim. Jedne i drugie poszukiwania, uwieńczone pomyślnym skutkiem, wzbogaciły zbiory archeologiczne Akademii znaczną ilością ciekawych i rzadkich wykopalisk i przyniosły nauce niejeden szczegół nowy i ważny o kulturze przedhistorycznych mieszkańców tej części naszego kraju.

Najpomyślniej objawiła się w ubiegłym roku czynność naukowa w zakresie badań etnograficznych. Z polecenia samej komisyi, jeden tylko prof. J. Kopernicki zbadał najmniej znane dotąd siedziby Górali ruskich nad r. Prutem, obu Bystrzycami i Łomnicą. Wszystkie zaś inne, nader cenne materyały etnograficzne, tudzież umiejętnie dokonane prace większe, otrzymała w tym roku Komisya od licznych współpracowników nowych z po za swojego grona. Okoliczność ta świadczy najwymowniej o stale wzrastającym ruchu naukowym na tem polu badań, ruchu przed kilkunastu laty wzbudzonym przez samą komisyę i tak skutecznie przez nią popieranym, że się dziś stała głównem i niezbędnem jego ogniskiem. Ruch ten, — co jest rzeczą wielkiej wagi, — poczyna coraz widoczniej rozszerzać się na okolice dawnej Polski, najmniej dotąd badane, lub niebadane wcale pod względem etnograficznym. — A mianowicie, oprócz materyałów, otrzymanych po raz pierwszy z Litwy za pośrednictwem prof. Baudouin de Courtenay i z Białorusi za pośrednictwem Dra J. Karłowicza. Komisya otrzymała w tym roku obszerną pracę monograficzną pani Stefanii Ulanowskiej „O Łotyszach z Inflant polskich,“ pracę o tem plemieniu pierwszą podobną w całej literaturze etnograficznej.

Naostatek wielce pocieszającym objawem nowego kierunku w badaniach etnograficznych Komisyi jest to, że nie poprzestając już na samem tylko umiejętnem zbieraniu materyałów naukowych, przystąpiono nakoniec, według możności, do naukowego opracowania pojedyńczych przedmiotów na podstawie materyałów w należytej obfitości zebranych. Taką pracą, złożoną w roku przeszłym przez członka Komisyi, Dra Juliana Hryncewicza, jest dzieło p. t. „Lecznictwo ludowe na Rusi,“ które Komisya rozpoczęła już drukować, jako dzieło osobne niezależnie od wydanego w ostatnim roku tomu XIV i drukującego się obecnie tomu XV „Zbioru Wiadomości do Antropologii krajowej.“

Takie były w ciągu ubiegłego roku losy Akademii i jej czynności. Losy z wielu miar, a przedewszystkiem z powodu ustąpienia Prezesa, smutne; czynności rozszerzają się, nie śmiemy twierdzić, choć mamy nadzieję, że się i pogłębiają, a łączone coraz liczniej z Akademią fundacye, a zamiar, jaki względem niej ma Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu, dowodzą, że nie słabnie ona i nie upada w powadze i zaufaniu u ludzi.

Pozbawionej dawnego doświadczonego sternika, trudniej będzie jej obejść się bez tego kierunku: wszelako kierunek wytknięty jest tak jasno i prosto, utrzymany dotąd tak wiernie i ściśle, a wola i postanowienie, żeby z niego nie zboczyć, są tak stałe, że da Bóg zdołamy dobrej drogi nie odstąpić. Duch i myśl założycieli i poprzedników jest z nami, i w nas, a czuwa szczęściem i nad nami, okiem i sercem Prezesa, który choć z miejsca swego ustąpił, nie odstąpił instytucyi, której jest, jak był zawsze, filarem i ozdobą. W młodszych zaś przybywa i odkrywa się taki zasób naukowych i organizacyjnych zdolności, znajduje się taki pewny fundament publicznego ducha, że choć za przeszłością nie możemy oglądać się bez żalu, to w przyszłość możemy patrzeć nie bez otuchy.

Oby taki postęp był ogólniejszym, wszechstronnym!

Rośnie odwaga, ufność do siebie samych, wiara, że Opatrzność musi mieć jakieś na nas widoki, a względem nas zamiary, kiedy się widzi, że ten naród przeżył cały wiek w stosunkach najtrudniejszych a nieraz straszliwych, a sił żywotnych tyle zachował. Drzewo piorunem strzaskane nie uschło, owszem puściło gałęzie nowe, a na innych dawnych konarach zieleni się bujniej, jędrniej, niż za dawnych lepszych czasów. Poezya nigdy, nauka raz jeden tylko w wieku XVI stała u nas tak wysoko, jak w tej smutnej pogrobowej epoce; sztuki piękne, przedtem nieżyjące prawie, rozwinęły się i kwitną; prawdziwie wielkie imiona Polaków świecą dziś w tych sferach obok imion obcych i zdobywają nam w powszechnej oświacie zasługę i prawo obywatelstwa, świadczące o naszej wartości i żywotności. Rzecz to nie mała, i dokument, który się zaprzeczyć nie da, taki rzeczywisty i wielki postęp w społeczeństwie, które, logicznie, powinno było cofać się i upadać. Nauka jest jedną z tego postępu oznak i prób wierzytelnych. Ale czy to postęp zupełny, czy wieloraki, czy dostateczny — zatem czy prawdziwy? Na stan oświaty, którym zbytecznie się chlubić nie powinniśmy, mamy prawo patrzeć spokojnie, z przeświadczeniem pełnionego obowiązku i osiągniętego skutku. Ale licząc nie bez pociechy to, cośmy od stu lat z siebie dobyli, sobie przyrobili, jeżeli policzymy to, co się straciło, suma strat przeważałaby sumę nabytków tak nieskończenie, że z odciągnięcia jednej od drugiej, jako wynik rachunku wypadałaby jedna, straszliwa niepewność. Czy mamy głos jej w sobie zagłuszać? Boże broń! Owszem dajmy jej się dręczyć, bo ona jest wielkiem upomnieniem, wielką lekarką i prawdziwą ducha budzicielką. Szarpie bez litości jak harpija, zasnąć nie daje, ale mówi ciągle: „upadłeś nisko, musisz wydźwignąć się wysoko; niepewny jesteś jutra, musisz stać się pewnym wieków!“ Ta niepewność, ta troska to nie jest zły sęp, który skutemu Prometeuszowi wyżera wątrobę i dręczy go do rozpaczy, to jest święty niepokój sumienia, który leczy i zbawia. On jeden uratował nas od śmierci niechybnej, co gorzej—niechlubnej. On, kiedy wszystko spało, temu półtora wieku, obudził się pierwszy, a przezeń wstrząśnięty zbudził się i duch publiczny, i rozum, i miłość ojczyzny i oświata; on pierwszy dał ten popęd, którego siłą do dziś dnia jeszcze idziemy; on ze sromotnego upadku czasów saskich wywiódł nas przed stu laty na wysokość Trzeciego maja.

Zaledwo parę tygodni przeszło od stuletniej tego dnia rocznicy. Wspominaliśmy ją wszyscy; a czegóż ona nas uczy, co nam mówi spiżowym głosem historyi, głosem tych wszystkich zmarłych, co wtedy chcieli, działali, — a nie zwyciężyli.

Ona mówi, że jak w *Apokaliptycznem Widzeniu* starego Zygmuntowskiego pisarza, zbudził się u nas pierwszy *sensus ruinae* i zatrąbił na alarm, że na ten głos obudziła się *Prudencia*, i *Charitas*, i *Libertas*, i sama nawet z natury u nas ospała *Executio Legum*, i dokonało się dzieło wielkie narodowej skruchy i poprawy. A dlaczego się nie utrzymało? Dlaczego nie zstąpiła z nieba, jak w owem widzeniu *Gloria Perennis* i pośród nas nie zamieszkała? Dlatego, że kiedy złych potęg wiele dobre przemogły i spętały, to jedna wymknęła im się i uszła cało *Licentia*. Wróciła ta *Licentia* ze swoim orszakiem małoduszności tchórzliwej, pychy oślepiającej rozum i sumienie, prywaty, która sama siebie oszukuje, dwujęzyczności, która oszukuje drugich, nierozumu ślepego i kulawego, który ani widzieć, ani chodzić nie umie, i obaliła dzieło Trzeciego Maja. A swoim powrotem nauczyła nas znowu, przynajmniej nauczyć była powinna: oni nie zwyciężyli dlatego, bo co wieki psuły, tego jedno pokolenie nie naprawi; zawczasu i w samych początkach musi opanować i ujarzmić złe, kto nie chce, żeby go złe owładło i pod jarzmo wydało; że słowa żadne, że uczucia choćby najwznioślejsze, że i sam rozum, choćby wielki, nie poradzi, nie wystarczy, gdzie siły niema, a siłę traci się szybko, ale odzyskuje pomału i musi ją mieć i ćwiczyć w sobie zawsze i bez ustanku kto w trudnym razie chce mieć potęgę do odparcia i zwalczenia niebezpieczeństwa.

To jedna połowa nauki, jaką nam daje ustawa Trzeciego Maja, jej dzieje i losy. Ta, upominająca, surowa, groźna i przykazująca. Druga jej połowa jest pocieszająca i orzeźwiająca. Ta znowu mówi, że jest w dobrem moc niewidzialna, ale cudowna, która sprawia, że nie ginie, nie marnieje, co się z dobrego poczęło; która ożywia, użyźnia, rozmnaża zarody dobrego, jakie są i plon z nich wydaje, jeśli nie dość bogaty, by wszystkie stodoły zapełnił, to tyle przynajmniej, by na życie i na nowy siew starczyło. W dobrym duchu miłości Ojczyzny, sprawiedliwości, politycznego rozumu, zwycięztwa publicznego dobra nad prywatą, w dobrym duchu ładu i rządu, poczęte było dzieło Trzeciego Maja i dlatego było dla nas na prawdę kordyałem życia na ciężką drogę nieznanej przyszłości; z niego w wielkiej mierze płynęła ta siła, która nas przez wiek cały przy życiu trzymała; w nim pierwsze ukryte źródło i tego dobrego także, jakie nasz wiek mógł zrobić i do skarbca zasług, do zasobu sił naszych wnieść.

Czyż trzeba dodawać, że przed rzeczywistością wszelkiej poprawy musi być akt skruchy i postanowienie poprawy? że kordyał życia wtedy tylko i dla takich ma swoją moc skuteczną i zbawczą, którzy tamtych warunków dopełnili rzetelnie? Świętem skruchy, świętem rachunku sumienia i poprawy powinna być dla nas rocznica Trzeciego Maja, jak była przed 100 laty ich szczerym aktem dla skonfederowanych Stanow Rzeczypospolitej.

Wynieść z niej jednak i przechować możemy tę nadzieję, tę wróżbę, że nie zginie, nie przepadnie, nie zmarnieje bez skutku i śladu i to, co się dziś w czystym zamiarze, w dobrej wierze, w dobrym duchu, poczyna lub robi.

między innymi starostę p. Góreckiego, prezydenta Sądu p. Dra Dylewskiego i wiceburmistrza p. F. Gamskiego. We środę po wysłuchaniu Mszy św. w kościele katedralnym, udał się Arcyksiążę ku Trójczycom, gdzie się odbywała wycieczka rekonesansowa oficerów sztabowych, a po południu opuścił Przemyśl. Wczoraj wieczorem przejechał Arcyksiążę przez Kraków, udając się do Opawy. W dworcu oczekiwali przybycia Arcyksięcia: p. delegat Kuczkowski, wiceprezydent miastą p. Friedlein i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Zapiski osobiste.** Baron Jorkasch, wiceprezydent Dyrekcyi skarbu, przejechał dzisiaj przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. — Prof. Dr Mars wyjechał na parę dni do Limanowy, a około 15 b. m. rozpocznie ordynować w Krynicy. — Dr Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego, wyjechał na dwa dni na lustracyę szpitali prowincyonalnych.

— **Rada szkolna okręgowa zamiejska** nadesłała do naszej Rady miejskiej pismo, donoszące, że Rada szkolna krajowa reskryptem z d. 6 maja 1891 r. zorganizowała w Grzegórzkach z Piaskami szkołę 2-klasową, mającą wejść w życie z dniem 1 września. Rada szkolna okręgowa zamiejska sądzi, że szkoła ta ma ważne dla Krakowa znaczenie, bo według jej wykazów, w gminach tych jest tyle dzieci, w wieku szkolnym będących, a do Krakowa przynależnych, że Kraków z powodu wybudowania szkoły na Grzegórzkach przez gminę tamtejszą, uniknie konieczności wybudowania i utrzymania przynajmniej jednej szkoły w swoim obrębie. Wskutek tego domaga się Rada szkolna okręgowa zamiejska wyższej prestacyi, niżby ta według opłacanego podatku przez Kraków gminie naszej przypaść miała, jako właścicielce realności w Grzegórzkach, np. rzeźni miejskiej itd. Według obliczenia gmina nasza ma zapłacić do budowy szkoły 2,160 złr., gdy szkoła kosztować będzie 12,000 złr. Rada szkolna jednak wyraża nadzieję, że gmina jeszcze większą kwotą do budowy się przyczyni. Sprawa przedłożoną będzie Radzie miejskiej.

— **Wystawa przyrodniczo-lekarska.** Przypominamy wszystkim interesowanym, iż 20 czerwca b. r. mija ostatni termin do zgłaszania się wystawców i że po tym terminie z powodów technicznych zgłoszenia przyjęte być nie mogą. To samo tyczy się też ogłoszeń do Katalogu wystawy, do których mają prawo tylko wystawcy. Z przyjemnością zapisujemy, że dotychczas zgłosiło się do stu wystawców tak w dziale naukowym, jak i przemysłowym, a wystawa przybiera rozmiary znacznie większe, jak z początku myślano, co, jak na tak krótki czas, jaki do zorganizowania wystawy pozostawał, jest znakiem bardzo pomyślnym. Jeżeli jeszcze komenda wojskowa, co obiecane, wystawę przedmiotami trainu sanitarnego obeśle, natenczas wystawa obecna będzie największą z wystaw tego rodzaju, jakie u nas urządzano. Do komitetu wykonawczego postanowiono zaprosić uczniów Wydziału lekarskiego i filozoficznego z lat wyższych, dając im tym sposobem możność zapoznania się z wewnętrzną stroną organizacyi tego naukowego przedsięwzięcia. Wszelkie sprawy, wystawy dotyczące, załatwia Dr Śliwiński.

— **Pogrzeb** ś. p. hr. Sabiny Morstinowej musiał być z powodu sanitarno-policyjnych przepisów przyspieszony i odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem z dworca kolei północnej wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie jutro (w piątek) o godz. 10 rano w kościele św. Barbary.

— **W pensyonatach** pani Tschapkowej i pani Serwatowskiej przygotowują się, jak się dowiadujemy, doroczne popisy na zakończenie roku szkolnego wraz z teatrem amatorskim.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj po południu zatrzymała tutejsza policya dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu grybowskiego, z powodu przekroczenia ustawy wojskowej.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Olchawa, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Jordanowa** donoszą nam dnia 6 b. m.: Wczoraj złożyliśmy do grobu zwłoki ś. p. Czesława hr. Lasockiego, przedwczesną śmiercią zabranego z pośród nas prezesa naszej Rady powiatowej i posła sejmowego. Jakim szacunkiem i jak ogólną sympatyą cieszył się zmarły w całej tutejszej okolicy, o tem świadczył odbyty obrzęd pogrzebowy, który dzięki udziałowi duchowieństwa, obywatelstwa i niezliczonych tłumów ludu wiejskiego, zamienił się w rzewną prawdziwie uroczystość. Zmarły był obywatelem honorowym miasta Jordanowa. Na pierwszą też wiadomość o śmierci jego, wybrała się ztąd deputacya nietylko w celu wyrażenia szczerego współczucia pozostałej wdowie, ale również dla uproszenia, iżby zwłoki w przejeździe do majątku Spytkowic mogły zatrzymać się w Jordanowie, którego mieszkańcy pragnęli jak najuroczyściej oddać cześć pamięci zmarłego. To też, gdy dnia 4 b. m. nadjechał do Jordanowa pociąg, wiozący zwłoki, oczekiwała go zebrana ludność z kilku powiatów, w pierwszym zaś rzędzie Rada powiatowa myślenicka, Rada miejska z burmistrzem, urzędy miejscowe, cechy z chorągwiami, bractwa ze światłem i długi szereg straży ochotniczej z muzyką i sztandarem żałobnym. — Zjawili się też delegaci sąsiednich Rad powiatowych, oraz całe prawie duchowieństwo z dekanatów: myślenickiego i makowskiego. Po pokropieniu zwłok i stosownych modłach stanął X. dziekan miejscowy na czele konduktu; wśród śpiewu pieśni pogrzebowych ruszyła ogromna procesya, w której lud wiejski, prowadzony przez wójtów gmin, liczył do 4,000 głów. Przez całą 10 kilometrów mierzącą drogę, nieśli włościanie na barkach trumnę swego pana i przewodnika. Na spotkanie tej procesyi wyszła na granicę parafii spytkowickiej druga procesya, prowadzona przez tamtejszego proboszcza, znów z bractwami, chorągwiami, pochodniami, szkołą ludową, ochroną i wśród ogromnego udziału ludności. Wspaniały widok przedstawiały te dwie procesye w jeden olbrzymi połączone pochód. Tło obrazu stanowił malowniczy lud wiejski, ten lud z całej okolicy przywiązany do swego przedstawiciela w Sejmie, pomny jego dobrodziejstw w czasie nieurodzajów, jego opieki i życzliwości w każdej potrzebie, pragnący swą wdzięczność w oddaniu pośmiertnej posługi wyrazić jak najwymowniej. W okazywaniu tej wdzięczności było jakby współubieganie się, i tak np. strażacy z Jordanowa, którzy z początku otoczyli trumnę, od granicy Spytkowic musieli ustąpić miejsca dziewczętom w bieli, które pod przewodnictwem Siostrzyczek przybyły z ochrony spytkowickiej. Wzdłuż całej drogi widzieliśmy gromady, modlące się na klęczkach za spokój duszy zmarłego, a wśród tłumów uczestników pogrzebu odzywał się głośny płacz. Dnia 5 b. m. po licznych Mszach żałobnych, odprawianych przez samych prawie osobistych przyjaciół zmarłego, po kilku pięknych mowach, złożona została wieńcami okryta trumna w grobie rodzinnym, przy wejściu do kościoła spytkowickiego. Dodać wypada, że prócz wymienionych, Rada pow. nowotarska wysłała też na pogrzeb swego prezesa, że z kilku powiatów przybyły deputacye od rozmaitych stowarzyszeń i instytucyj, a p. starosta myślenicki towarzyszył obok rodziny zmarłego zwłokom od samego Krakowa aż do Spytkowic. Są to wszystko dowody, jakim ś. p. Lasocki cieszył się szacunkiem, jak był cenionym przez tych, którzy go znali.

— **Z Zakopanego** donosi nam dyrekcya cieplicy „Jaszczurówka" w Tatrach, iż dnia 17 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie sezonu kąpielowego. Poświęcenie zakładu odbędzie się o godz. 11 przed południem; początek reunionu o godz. 9 wieczorem.

— **Ze sportu.** Niedzielnym, trzecim z rzędu w bieżącym sezonie wyścigom na polu Mokotowskiem pod Warszawą, sprzyjała znów piękna pogoda. Wogóle ożywienie na torze było bardzo wielkie. Wyścigi rozpoczęły się od biegu o nagrodę Mokotowską (Zachęty) 300 rubli z dystansem 2-wiorstowym. Stanęło u startu 5 trzylatków, z których pierwszą do mety dobiegła klacz gn. „Duchesse de Monaco" L. Grabowskiego. — W drugim z kolei biegu o nagrodę Melbourne'a 800 rubli współzawodniczyły z sobą 4 trzylatki, które miały przebiedz dystans 3 wiorsty. Gonitwę poprowadził ogier sk. gn. „Cadi" J. hr. Potockiego i pierwszy dobiegł do mety; za nim tuż przybiegł drugi og. sk. gn. „Roi de la Baltique" L. Grabowskiego. — Następuje ciekawy bieg o nagrodę „Oaks" 1000 rubli z dystansem 2 wiorsty 133 sążni. Wyjechało do startu 5 koni, z których dwa ze stajni Jana Reszkego. Zwycięstwo jednak w tym biegu zdobyła klacz kaszt. „Facetka" A. hr. Potockiego, mając tuż o pół głowy konia zaledwie za sobą klacz gn. „Fine-Fleur" L. Grabowskiego, tak, że chwilowo była wątpliwość, który z tych koni dobiegł pierwszy do mety. Dotąd wszystkie biegi były płaskie. — W biegu czwartym z kolei o nagrodę „Odette" (Steeple-chase) 900 rubli, współzawodnicy mają do przebycia 3 wiorsty z 12 płotami. Jest to więc bieg nader ciekawy, tem więcej, że u startu stanęło 5 doskonałych koni, a pomiędzy niemi „Le Héron" i „Biegun" szczególniej zwracające ogólną uwagę. Gdy konie ruszyły ze startu, na połowie drogi pierwszego obiegu toru spadł z konia A. ks. Lubecki, który jechał na swoim „Biegunie." Walka zaś o pierwszeństwo toczyła się między „Le Héronem" i „Dragonflajtem." Tymczasem wał. „Biegun" urządził prawdziwą niespodziankę. Pozbywszy się jeźdźca, nie dał za wygraną i pędził wciąż zupełnie prawidłowo, przesadzając wszystkie przeszkody, a wreszcie tuż przed metą wyprzedził inne konie i dobiegł pierwszy. Bieg jednak bez jeźdźca nie daje wygranej, pierwszym zaś do mety dobiegł wałach sk. gn. „Le Héron" Jana Reszkego, a tuż za nim „Tirard" braci Wotowskich. Wogóle wszystkie konie w tym biegu biegały i przesadzały przeszkody doskonale. — Nastąpił z kolei bieg piąty o nagrodę sprzedażną 300 rubli z dystansem 2-wiorstowym. Z trzech biegających koni stanęła pierwsza u mety kl. gn. „Samossiera" korneta Wargonina, mając tuż za sobą kl. gn. „Emanuellę" p. Glińskiego. — W ostatnim biegu o nagrodę dodatkową Towarzystwa 250 rubli, z czterech zgłoszonych koni stanęły u startu dwa tylko: dwie klacze „Odaliska" Jana Reszkego i „Poślednia" bar. Stromberga. Dwa te konie do ostatniej chwili, przesadzając 5 płotów, biegły prawie zupełnie równo i dopiero przed samą metą wysunęła się nieco naprzód „Poślednia" i pierwszy stanęła u mety. — Zaznaczyć jeszcze wypada, że w biegu trzecim z powodu zaszłej niedokładności w programach pomiędzy tekstem polskim a rosyjskim, celem uniknięcia mogących nastąpić nieporozumień, zwrócono wszystkie stawki grającym w totalizatora.

— **Baczność przed wyzyskiwaczami.** *Narodna Czasopyś* donosi, że w przemyślańskim powiecie pojawili się żydzi ajenci, rozpuszczający między ludem wieść, jakoby nasz Cesarz zakupił w Brazylii dużo ziemi dla Arcyksiężnej Stefanii i chce, żeby nasi włościanie zaludnili tę ziemię. Niektórzy łatwowierni wierzą tym łotrom, sprzedają im swe grunta, a oni nietylko zarabiają na odsprzedaży tych gruntów, ale nadto dostają faktorne za dostarczenie emigrantów. I tak np. w Jaktorowie (w pow. przemyślańskim) jakiś chłop usłuchał tych podłych żydowskich ajentów, sprzedał im swój grunt za 100 złr. i z czworgiem dzieci wyjechał do Brazylii. Duchowieństwo i obywatele ziemscy powinni ostrzegać włościan i dopomagać władzy do łowienia tych ajentów żydowskich.

— **Emigracya z Lubelskiego.** Według doniesień do dzienników rosyjskich, gubernia lubelska stała się niespodzianie ogniskiem emigracyi. Zewsząd nadchodzą wieści o wychodźtwie ludności wiejskiej w masie. Szczególniej silnym jest ruch wychodźczy w powiatach: lubelskim, chełmskim i krasnostawskim. W ciągu tej wiosny wyszło już około 3,000 osób. Ktoś taki, mający blizkie stosunki z ludem wiejskim, opowiadał korespondentowi *Russkich Wiedomosti*: „Pan wyobrazić sobie nie możesz, jak tłumnie emigrują: za bezcen ziemię i dobytek sprzedają, wszystko rzucają i wychodzą. Oto w tej samej budce strażniczej kolejowej, co przed nami, w ciągu miesiąca już trzeci stróż z rzędu: dwóch emigrowało, obaj familijni, u jednego z nich 9 osób w rodzinie." Główną przyczyną emigracyi — brak ziemi.

— **Proces Cumminga.** Donosiliśmy onegdaj, iż pułkownik Cumming wytoczył proces o oszczerstwo Wilsonowi i towarzyszom za to, iż ci posądzili go o oszukaństwo przy grze w karty. Proces wywołał olbrzymią sensacyę w Londynie, zwłaszcza że sam ks. Walii stawał jako świadek. Jury londyńska wydała wyrok na korzyść podsądnych, a tem samem został Cumming w opinii publicznej potępiony. Werdykt przysięgłych pociągnie za sobą wystąpienie Cumminga z armii.

— **Napowietrzna kolej.** Jeden z techników kolejowych, oczywiście z za oceanu, wystąpił z projektem połączenia Nowego Jorku z Filadelfią, koleją napowietrzną, w budowie swej i urządzeniu łączącą wszelkie znane i nieznane ulepszenia. Projektowana linia służyć ma wyłącznie dla ruchu osobowego, a prowadzić z końca w koniec po tym samym możliwie poziomie, bez wznoszenia się i opadania i bez zakreślania łuków, w znacznem ponad ziemią wyniesieniu. Siłą poruszającą — elektryczność; szybkość biegu nadzwyczajna: 160 mil angielskich na godzinę tak, iż na przebycie przestrzeni, dzielącej Nowy Jork od Filadelfii, starczy 36 minut czasu z dwoma przystankami w Trenton i Newark. Szyny tak sporządzone i ułożone zostaną, iż pasażerowie w czasie drogi najlżejszych nie odczują wstrząśnień. Możliwość nieszczęśliwych wypadków ograniczy się wyłącznie do wykolejeń. Niebezpieczeństwo spotkania się pociągów usunięte zupełnie, nigdy bowiem pociągi jednocześnie i po jednym torze w przeciwnych sobie kierunkach nie będą w ruchu, w jedną zaś stronę odchodzić mają tak, iżby pierwszy końcowej dosięgnął stacyi, zanim drugi z początkowej wyruszy.

— **Nekrologia.** Marcin Zaleski, b. marszałek szlachty wołyńskiej, zmarł dziś w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie. Wiadomość ta okryje żałobą wiele z Zaleskimi spokrewnionych rodzin, a między niemi ks. Zdzisławów Czartoryskich z Poznańskiego, których zmarły był stryjem.

— Konstancya z Bilińskich Kieszkowska, żona p. Bogusława Kieszkowskiego, starosty samborskiego, zmarła w dniu wczorajszym po ciężkiej chorobie w majątku rodzinnym na Podolu rosyjskiem.

— Aleksandra z Darowskich Weryha-Darowska, wdowa po oficerze wojsk polskich z 1831 r., była właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w 73 roku życia.

— Wiktorya Launerowa, żona kupca i obywatela m. Krakowa, przeżywszy lat 54, zmarła tu dnia 11 b. m.

— We Lwowie zmarł Ludomir Sykutowski, profesor gimnazyalny, w 40 roku życia.

— W Warszawie zmarł w 50 roku życia Ksawery Syrewicz, artysta-muzyk, kompozytor wielu utworów do tańca.

— Dnia 10 czerwca pochmurno, częsty i obfity deszcz; termometr od +12·6 doszedł do +21·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 11 czerwca stan jego był 741·4 mm., termometru +11·6 Cels. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 12 czerwca: św. Onufrego wyzn.

Ruch artystyczny i umysłowy.

III. komunikat Biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej rozesłanym świeżo został i zawiera następujące sprawozdania z odbytych posiedzeń krakowskiego Koła konserwatorów i korespondentów komisyi centralnej:

Dnia 2 grudnia 1890 r. Obecni konserwatorowie i korespondenci: Prof. Józef Łepkowski przewodniczący, pp. Dr Włodzimierz Demetrykiewicz, prof. Anatol Lewicki, prof. Wład. Łuszczkiewicz. prof. Sławomir Odrzywolski, Gotfryd Ossowski, Jan Nep. Sadowski, X. Eustachy Skrochowski, prof. St. Smolka, prof. Maryan Sokołowski i Dr St. Tomkowicz.

Konserwator prof. Łepkowski zawiadamia, że zachodzi potrzeba wyszukania innego miejsca na przechowanie 430 kamiennych fragmentów architektonicznych, które architekt Pryliński wyszukał i zgromadził w czasie swoich studyów nad pałacem królewskim na Wawelu. Te ułamki były dotychczas złożone w drewnianej szopie na Zamku. Wojskowość żądała jej usunięcia, bo zasłaniała okno. Obecnie dach szopy zawalił się, a kamienie są w wielkiej poniewierce.

Prof. Łuszczkiewicz porusza myśl, aby na pomieszczenie wspomnianych zabytków użyć baszty pasamoników, jakoteż części średniowiecznego muru miejskiego, rozciągającej się między tąż basztą a bramą Floryańską. Cenniejsze fragmenty możnaby przechować w salkach dolnej i piętrowej baszty, a resztę rozmieścić na tak zwanej drodze straży, biegnącej wzdłuż murów. Hurdycye trzebaby wpierw odpowiednio zrestaurować i opatrzyć poręczą i daszkiem.

Prof. Łuszczkiewicz projektuje, aby z subwencyi krajowej, którą Koło rozporządza, odrestaurować wspaniały, a mocno zniszczony gotycki portal z XIV w., rzeźbiony, w kościele OO. Dominikanów w Krakowie i wnosi, aby w tym celu zdjąć fotografię tego zabytku.

Prof. Odrzywolski zwraca uwagę, że przy tej restauracyi trzeba będzie nietylko same obramienie naprawić, ale także brakujący masswerk uzupełnić. Górnego zakończenia, które było prawdopodobnie takie, jakie widzimy w portalu kościoła św. Katarzyny, przywracać nie można, z powodu, że rozmiary kruchty obecnej na to nie pozwalają.

Uproszono p. Łuszczkiewicza, aby poczynił starania w celu odfotografowania wspomnianego zabytku na koszt Koła konserwatorskiego. *d. c. n.*

Walerego Eljasza Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy, ów Bädecker tatrzański, praktyczny i niezbędny dla każdego turysty, udającego się w nasze góry, świeżo opuścił prasę w czwartem już wydaniu przerobionem i znacznie pomnożonem. Poprzednie wydanie liczyło 360 stron, obecne zaś ma 436 stron oprócz działu informacyjnego z ogłoszeniami, liczba zaś rycin wzrosła do 45 (w poprzedniem wydaniu 23), a wpośród nich znajduje się 36 zupełnie nowych. Autor wprowadził oprócz tego kilka nowych i dla turystów praktycznych ulepszeń, a mianowicie zestawił odległości w Tatrach w terminach czasu podanych osobno na początku każdego rozdziału, ułożył poradnik dla jadących z ograniczonym czasem i wskazówki do okrężnych wycieczek i wiele innych pożytecznych i pożądanych poczynił dodatków.

Teatr warszawski. Czytamy w *Słowie*: W kierownictwie dramatu i komedyi w teatrach warszawskich od piątku zaszły ważne zmiany. Obowiązki bowiem reżysera, które dotąd spoczywały wyłącznie w ręku p. Tatarkiewicza, zostały podzielone. A mianowicie rozdzielono część sceniczną obowiązków reżysera od literackiej. Reżyserem literackim, który będzie obowiązany obznajamiać się z literaturą dramatyczną i zalecać nowe utwory do przedstawienia, zamianowany został artysta i literat zarazem, p. Józef Kotarbiński. Obowiązki reżyserów scenicznych powierzono pp.: Janowi Tatarkiewiczowi i Bolesławowi Ładnowskiemu.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 11 czerwca. Z Berlina ze strony dobrze poinformowanej otrzymuje *Polit. Corr.* wiadomość, iż w sprawie nowego uregulowania stosunków handlowo-politycznych między Niemcami a Rosyą nie uczyniono od kilku miesięcy absolutnie żadnego kroku dyplomatycznego i trudno przypuścić, aby pod tym względem wkrótce nastąpiła jaka zmiana.

Berno 11 czerwca. Dzisiaj umarł Józef Curzydło, który niedawno ofiarował Akademii Umiejętności w Krakowie sumę 40,000 złr. na cele naukowe.

Berlin 11 czerwca. Hr. Waldersee przybył wczoraj w południe do Friedrichsruh, gdzie go ks. Bismarck powitał na dworcu kolejowym. Po obiedzie odbyli obaj wspólną przejażdżkę po lesie. Wieczorem wyjechał hr. Waldersee z powrotem do Altony. Krótko przedtem przybył także hrabia Herbert Bismarck z Schoenhausen do Friedrichsruh.

Berlin 11 czerwca. Wobec przypuszczeń, jakie czynią dzienniki wolnomyślne, stwierdza *Nordd. Allg. Ztg* oraz *Köln. Ztg*, że ministerstwo nie myśli wcale zastosować się do wniosku wolnomyślnych, aby materyał, tyczący się ceł zbożowych, ogłosić w całości, lub nawet częściowo. Część materyału tego, który dla ministerstwa stanu był podstawą do powzięcia jednomyślnej decyzyi, ma charakter poufny i oddany został rządowi do dyspozycyi jedynie dla własnego jego użytku.

Rzym 11 czerwca. Dziś przed południem odbyło się półgodzinne przyjęcie przez Papieża polskiej deputacyi, złożonej z 33 osób. Papież przyjął ją bardzo łaskawie; w dłuższem przemówieniu zalecał Polakom w obecnych ciężkich znanych okolicznościach trzymanie się wiary katolickiej i błogosławił wszystkich Polaków katolików.

Petersburg 11 czerwca. Nowa rosyjska taryfa cłowa, którą zaaprobowała rada państwa, wejdzie w życie najprawdopodobniej już w lipcu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 czerwca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza następujące odręczne pismo Cesarza do szefa jeneralnego sztabu bar. Becka: „Dziesięć lat upłynęło od chwili, w której powołałem pana na wysoce ważne i pełne odpowiedzialności stanowisko szefa jeneralnego sztabu. Stojąc obecnie dłużej, niż cały szereg Twoich znakomitych poprzedników na czele jeneralnego sztabu, którym — nawiązując do jego dobrych tradycyj — kierujesz pan ze świadomą celów powagą w duchu wszelkich wymagań jego wszechstronnych i nowych zadań, i przyjmując wybitny udział w kształceniu w bitności wojskowej mojej całej siły zbrojnej — położyłeś Pan zasługi dla dobra monarchii, których znaczenie mogę tylko ponownie uznać przez wyrażenie mojego zadowolenia i wdzięczności. Oby panu — mając zapewnienie mego zaufania — danem było w pełnej sile rozwijać twórczą działalność przez długie lata".

Wiedeń 11 czerwca. Towarzysze drukarscy, wyczerpawszy fundusz 100,000 złr., powrócili dziś znowu do roboty.

Berlin 11 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prosił Caprivi, aby Izba odrzuciła wniosek Rickerta w sprawie ceł zbożowych; rząd nie może bliżej wdawać się w zamierzoną dyskusyę i niema żadnego powodu do zmienienia swego stanowiska, jakie zaznaczył w tej sprawie dnia 1 czerwca.

Paryż 11 czerwca. Dziennik urzędowy donosi, że przy uroczystem wręczeniu biretu kardynalskiego nuncyusz Rotelli wyraził swoją wdzięczność Carnotowi i narodowi francuskiemu, obdarzył pochwałami działalność francuskiego episkopatu i oświadczył, że losy papiestwa związane są ściśle z losami Francyi. Prezydent Carnot nawzajem chwalił takt i umiarkowanie Rotellego i wyraził radość, że święte kolegium liczyć będzie jednego więcej przedstawiciela umiarkowanej polityki, szanującej zawsze prawa państwa i sprawiedliwej wobec interesów dzisiejszego społeczeństwa, a zapewniającej Kościołowi wzajemne względy, należne jego moralnej i pokojowej misyi.

Londyn 11 czerwca. Salisbury w piśmie, wystosowanem do Rothschilda, oświadcza, że zasięgnie informacyi od ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, czy interwencya angielskiego rządu u sułtana w sprawie osiedlenia żydów rosyjskich w Palestynie, byłaby pomocną do pomyślnego załatwienia sprawy. W razie, gdyby odpowiedź wypadła twierdząco, p. White otrzyma polecenie poczynienia odpowiednich kroków.

Liwerpool 11 czerwca. Podług szczegółowych doniesień z Loango zabici zostali przez krajowców wszyscy członkowie ekspedycyi francuskiej, która pod wodzą Craempela udała się w końcu lipca r. z. do jeziora Czad. Białych zjedli krajowcy.

Amsterdam 11 czerwca. Wybrano tu wszystkich kandydatów liberalnych.

Lizbona 11 czerwca. Izba parów przyjęła ostatecznie 83 głosami przeciw 6 ugodę z Anglią w sprawach afrykańskich.

Rzym 11 czerwca. *Don Chisciotte* donosi, że skrajna lewica Izby włoskiej postanowiła zaprojektować zniżenie ceł zbożowych z pięciu na trzy franki, i wezwać wszystkich członków stronnictwa do podpisania odpowiednio umotywowanego wniosku. Oprócz tego uchwaliła wyrazić żywe ubolewanie z powodu stanowiska, jakie zajęła prasa francuska wobec rewelacyj o umowie angielsko-włoskiej i ułożyła kilka pytań, jakie ma postawić Cavallotti w swojej interpelacyi do rządu.

Zofia 11 czerwca. Ajencya bałkańska zapewnia, że doniesienia belgradzkie o gromadzeniu wojsk bułgarskich na granicy serbskiej, są zupełnie nieuzasadnione. Część wojska obrony krajowej zwołana została na trzy dni na pogranicze wschodnie, celem czuwania nad bandytami. Na granicy zachodniej zaś rząd wcale nie koncentruje wojska.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 60	Anglobanki	1[illegible]8 25
Renta austryac. srebrna	92 45	Uniony	236 50
Renta austryac. 4% złota	110 85	Bankvereiny	113 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 45	Akcye Länderbank.	210 80
Akcye Ban. Aus.-W.	1013	„ kol. Kar. Lud.	219 75
„ kredytowe	300 75	„ „ lwowsko-czerniow.	247 25
Londyn	117 05	„ „ połudn.	107 50
Napoleony	9 25	Elbethale	210 25
Dukaty	5 53	Nordbahny	2[illegible]35
Marki	57 20	Staatsbahny	284 75
5% Renta węg. pap.	101 65	Alpiny	88 80
4% „ „ złota	105 65	Akcye tytoniowe	161 50
Losy prem. węg.	137 —	Ruble	138 75
Losy tureckie	34 80		

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 11 czerwca.

Banknoty austr.	174 80	4% Listy likw. pol.	73 —
Krótki Wiedeń	174 40	Akc. kol. Kar. Lud.	95 80
Banknoty ros.	241 —	„ austr. kred.	164 25
5% Listy zast. pols.	74 90	Ultimo Ruble	241 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 50	138 50
Marki niemieckie	57 —	57 50
20-to frankówka ważna	9 2[illegible]	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 30	92 9[illegible]
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 80	105 4[illegible]
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 30
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	217 —	220 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	245 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	311 —	314 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 70	18 30
„ węgier. „	11 70	12 30
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 80	7 30

Wiedeń 10 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	92 65	92 8[illegible]
4⅖% „ srebrna	92 55	92 75
4% Renta złota	111 —	111 2[illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	102 40	102 60
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	148 75
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	180 25
5% Renta węg. papierowa	101 65	101 85
4% „ „ złota	105 40	105 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 70
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 75	156 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 —	301 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 50	344 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	210 60	211 10
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1015	1019
Unionbank . . . . . 200 „	236 50	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 75	113 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	202 75
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2837	2840
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	218 25	218 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 —	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	247 —	248 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	201 50	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	284 —	284 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	106 —	106 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 50	201 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 75	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	115 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 85	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	— —
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 60	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 90
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 50
„ nieopd. „ „ „	92 —	92 8[illegible]
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	150 25	151 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 —	101 60
„ „ złotem 200 „ „	117 —	118 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 50	154 50
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	34 75	35 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 85	7 05
Kredytowe . . . . . „ 100	186 75	187 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . . „ 20	22 25	22 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 —	57 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 75	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 70	12 10
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20-frankówki	9 25	9 27
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 70	11 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 2[illegible]	57 35
Rubel papierowy za 100 rubli	138 25	138 75

Lwów 10 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	311 —	314 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 90	100 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 70	105 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 10 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 80
„ „ „ „ V	— —	100 40
4% „ likwidacyjne	— —	97 60
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	100 40

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
nabyła małą resztę pozostałych egzempl.

„Czytelni Niedzielnej“

najlepszego czaspisma ludowego, wychodzącego ongi w Warszawie,
i poleca je szczególniej DO BIBLIOTEK LUDOWYCH I PARAFIALNYCH.
Cena 5 roczników (lata: 1856, 1858, 1859, 1860 i 1861), z których każdy stanowi osobną całość, wynosi **5 złr.**; zaś pojedynczo brane każdy rocznik po **1 złr. 25 c.**
(1421 1-6)

Une demoiselle française

désire se placer pour la saison d'été.
S'adresser: **Pensionnat de Mme Górska, Cracovie, rue Garbarska 7.** (1450-1-3)

Wszystkie osoby posiadające dane, dokumenta lub portrety rodziny **Kępskich z Rakoszyna** lub mające wiadomość o ich istnieniu, uprasza się najuprzejmiej o podanie swych adresów do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (1424-1-6)

Do najęcia w Wiedniu

piękne, jasne, **pomieszkanie umeblowane,** całe pierwsze piętro, w pobliżu Schottenringu, złożone ze salonu, 6 frontowych pokoi, 2 dla służby, 2 przedpokoi, spiżarki i dużej kuchni, w całości za 100 złr. miesięcznie, albo częściowo, do 8 listopada. — Porozumienie listownie tamże IX. Hahngasse Nr. 20, drzwi 9.
(1318-1 3)

Młoda osoba poszukuje miejsca towarzyszki do kąpiel. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“. [1395 3-3]

Wdowa z szlacheckiej rodziny, z dwojgiem dzieci, z których jedno niebezpiecznie chore, znajduje się w opłakanem położeniu, niemając funduszów na zapłacenie czynszu z mieszkaniem, które jéj sądowo wypowiedziano. Miłosierne datki przyjmuje Administracya „Czasu“.
[1376 4-6]

Poszukuje się nauczycielki

Polki, z **wyższem** wykształceniem i muzyką, do dwóch panienek na wieś. Zgłoszenia wraz z załączeniem kwalifikacyi i świadectw z domów prywatnych, za których całość się ręczy, pod lit. Y. Y. poste restante **Lubień wielki.** (1446-2-3)

W ZAKOPANEM

w WILLI „WANDA“,

są **mieszkania** z konfortem urządzone, z całodziennem utrzymaniem lub bez utrzymania, do wynajęcia. — Ceny umiarkowane. — Wiadomość listownie lub osobiście na miejscu. (1342-6-6)

Dla wygody Szan. przejezdnych gości, otworzyłem w miasteczku **Łącku,** w pół drogi między Starym Sączem a Szczawnicą,

hotel wraz z restauracyą,

urządzony z wszelkiemi możliwemi wygodami i po cenach najprzystępniejszych. Ręcząc za obfity dobór potraw i jakość takowych, tudzież za zręczną i szybką obsługę, mam tę niepłonną nadzieję, że Szanowna Publiczność obdarzy mnie swemi względami. (1397 3-3)
Michał Smoleński, restaurator.

Spółka handlowo-przemysłowa w Mielcu

poleca, z powodu zupełnej wyprzedaży, **wina** węgierskie czerwone i białe kilkunastoletnie w butelkach i beczkach, **malagę, koniak, likiery** i **rosolisy** oryginalne, poniżej cen własnych, gwarantując za ich dobroć. (1402-3-3)

W Krynicy w willi „Wisła“

z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowanej, **są pokoje do wynajęcia na różne ceny.** — Książki do czytania dla lokatorów Wisły bezpłatnie.
[1388-5 15)

Masło.

Znaczny hurtowny handel w Kopenhadze (w Danii), mogący zużytkować tygodniowo znaczną ilość masła — poszukuje pierwszorzędnych połączeń w Krakowie. Najlepsze polecenia bankowe będą dane, lecz są także żądane. — Oferty pod L. **885** przyjmuje **Wilhelm Bluhme, ekspedycya ogłoszeń w Kopenhadze w Danii.** (1314 3 3

Prawd. węgier. naturalne wina

własnego zbioru Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litr. 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 60 ct., najl. gatun. 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 20 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najl. natur. słodkie 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła w 5 k. paczki opłatnie za zaliczką, hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i pocztmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.
(1254 18)

NA NAGRODY

oraz do BIBLIOTEK SZKOLNYCH poleca

księgarnia G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.

Dla małych dzieci.

Chęciński.	Zabawka (wierszyki) z 6 rycinami kolorowanemi	złr. 1·40
Gawalewicz.	Zwierzęta w ślicznych obrazkach i wierszykach	„ 1·68
Zaleska.	Iskierki, powiastki z 9 rycinami złr. 1·40, w ładnej oprawie	„ 2·10
Ciświcka.	Przygody dziatwy w domu i szkole, wierszem, z licznemi kolor. rycinami	„ 2·80
Morawska.	Z życia małych dzieci, 24 powiastek, z 6 kolor. rycinami	„ 1·40

Dla dzieci do lat 10. Wydania illustrowane.

Zaleska.	Przygody młodego podróżnika w Tatrach złr. 1·40 w oprawie	„ 2·10
—	Przygody młodych podróżników złr. 1·40, w oprawie	„ 2·10
—	Odgłosy gór i dolin, powiastki, złr. 1·68, w oprawie	„ 2·38
Chęciński.	Robinson dla młodszej dziatwy	„ —·84
Kamocka.	W imię prawdy i dobra i kilka nauk w powieściach złr. 1·68, w oprawie	„ 2·10
Morawska.	Nasi znajomi, 12 powiastek, złr. 1·68, w oprawie	„ 2·10
Urbanowska.	Gucio zaczarowany	„ 1·68

Dla dzieci starszych i młodzieży dorastającej.

Morawska.	Germek Książęcy, powieść historyczna, z 5 illustr. złr. 1·68, w oprawie	„ 2·10
Przyborowski.	Chrobry, opowiadanie histor. z XI wieku, z 6 illustr. złr. 1·68, w opr.	„ 2·10
Ridder-Haggard.	Kopalnie Króla Salomona, powieść dla młodzieży, złr. 1·68, w opr.	„ 2·10
Teresa Jadwiga.	Opowiadania Ciotki Ludmiły o dawnych czasach i ludziach,	„ 1·68
	w oprawie	„ 2·10
Dąbrowa.	Wieczory jesienne, opowiadanie matki z dziejów ojczystych, złr. 1·68, w opr.	„ 2·80
Wójcicka.	Mój dobroczyńca, opowiadanie dla młodzieży, złr. 2·10, w oprawie	„ 2·80
Prévost-Duclos.	Gwiazda Sudanu, powieść z życia afrykańskiego M. J. Zaleskiej,	„ 1·68
	w oprawie	„ 2·10
Bulwer.	Ostatnie dni Pompei, powieść przerobiona dla młodzieży, złr. 2·10, w oprawie	„ 2·80
Jaccolliot.	Tajemnice Afryki, ozdobione 32 illustracyami, złr. 3·50, w oprawie	„ 4·90
Majewski.	Dr. Muchołapski, opowiadanie z dziejów przyrody, złr. 2·80, w oprawie	„ 3·15
Pasek.	Przygody według jego pamiętników, dla młodzieży opowiedziane przez Laskarysa, złr. 3·15, w oprawie	„ 4·20
Tissandier.	Męczennicy w imię nauki, złr. 2·80, w oprawie	„ 3·65
Urbanowska.	Księżniczka, powieść dla dorastających panienek, złr. 2·10, w oprawie	„ 3·36
Zaleska.	Dwie sieroty, opowiadanie z życia młodych dziewcząt, złr. 2·52, w oprawie	„ 3·36
—	Mieszkaniec puszczy, opowiadanie z powieści Coopera, złr. 2·10, w oprawie	„ 2·80
—	Młody wygnaniec, przygody wśród puszcz amerykańskich, złr. 2·10, w opr.	„ 2·80
Bobrzyński.	Dzieje Polski w zarysie, 2 tomy, złr. 6, w oprawie	„ 7·50
Mickiewicz.	Pan Tadeusz, wydanie miniaturowe, w oprawie	„ 2·60
Spasowicz.	Dzieje literatury polskiej, złr. 2·80, w oprawie	„ 3·50
Anczyc.	Przypadki Robinsona Krusoe, złr. 1·60, w oprawie	„ 2·10

Katalog wydawnictw dla młodzieży na żądanie gratis i franco.

X. Didona „Jezus Chrystus“ w przekładzie J. E. X. Biskupa Kossowskiego, w prenumeracie za całość złr. 5·60.
Dotąd wyszło 7 zeszytów — będzie 25 zeszytów.
Cena pojedynczego zeszytu 26 cent., z przesyłką 33 cent.
Witkiewicz St. Na przełęczy, wrażenia i obrazy z Tatr, ozdobione 135 rycinami, złr. 5·60, w oprawie złr. 7·70. [1425]



Patentowana kulista maszynka do palenia kawy

w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.
Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.
Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei
Emmerich am Rhein.
Przeszło 22,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.
Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (1423 1-12)



Piękna willa

z piąterkiem, z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia. — Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Floryańskiej pod Nr. 23.
(1224 10 10)

Stary Koniak

wyśmienity z wina winogr. ... dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 6 zł.
Benedykt Herti, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(1021-66-)

Leśniczy

z niższym egzaminem, kawaler, lat 28, z dobrem poleceniem, poszukuje od 1 lipca b. r. posady w kraju lub zagranicą. — Łaskawe oferty pod adresem: **F. S.** poste restante **Tęgoborze.**
(1403 3 3)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:
Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;
SZLARKI DO PRANIA;
Torbki podróżne;
Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;
Piłki. (865-10-)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.
CZESKA AJENCYA (832-24-)
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [882-28 100]
Długoletnią trwałość poręcza się.

Jaszczurówka w Tatrach.

W celu podniesienia tej **cieplicy, jedynej na obszarze ziem polskich,** do rzędu wzorowo urządzonych zdrojowisk, zawarłem długoletnią umowę z p. B. Londyńskim, obywatelem miasta Warszawy, aby wspólnemi siłami dążyć do szybkiego rozwoju zakładu, znanego dotychczas korzystnie tylko publiczności stale przez lato w Zakopanem przebywającej. W roku bieżącym ukończoną zostanie **droga krajowa** z Zakopanego do samych kąpiel, otworzony będzie **Zakład dyetetyczno-higieniczny** z procederem wodoleczniczym, wybudowany **trzeci bazen kąpielowy,** według wymagań wielu kąpiących się kryty i obok już znajdujących się mieszkań opatrzonych we wszelkie potrzeby, otwartym zostanie obszerny **„Hotel Warszawski“** piątrowy o 20 pokojach. **Restauracya** w hotelu nad Olczyskiem, urządzona na **stopie pierwszorzędnej,** otwarta od 17 czerwca, tak dla gości stałych jak przygodnych, **stała muzyka** zakładowa, oświetlenie drogi i samego zakładu, połączenie Jaszczurówki z Zakopanem przez regularnie kursujący **omnibus,** umożliwia szanownej Publiczności korzystanie z wygód i rozrywek, które zakład ofiaruje. Prócz biletów pojedynczych i sezonowych do kąpieli we wspólnych basenach, zaprowadzono **bilety abonamentowe** po 24 sztuk ważne dla okaziciela po zniżonych cenach. **Dyrekcyę połączonej administracyi** objął mieszkający w miejscu p. ***Bolesław Londyński*** dla dogodzenia Sz. Publiczności.
(1406-2-3) ***Adam Uznański,*** właściciel Jaszczurówki.
[Lwów „Impressa“]

Dyplom honorowy (najwyższe odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu r. 1884.



odznaczają się jako **prawdziwe,** jeżeli mają nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i naszą firmę, i są do nabycia we wszystkich **aptekach, znanych handlach korzennych i łakoci, cukierniach, tudzież w innych większych handlach.**
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE

Wien, IV., Alleegasse 48. [1005 2-]

NA PREMIE SZKOLNE!

HOSANNA

książeczka modlitewna dla dziatek katol., zalecona gorąco przez władzę duchowną i pisma kościelne, **a zastosowana ściśle do wymagań pedagogii,** wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem (str. 366), i jest do nabycia (osobne egzemplarze dla dziewcząt) w handlu księgarskim oprawna po cenach 45 ct., 60 ct., 70 ct. i 1 złr. 25 ct. Główny skład w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy *X. W. Gadowskiego* w Tarnowie.
[1412-3 5]

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
Michał Bobrzyński.

Dzieje Polski

w zarysie, trzecie zwiększone wydanie, z 2 mapami Polski, dwa duże tomy. **Złr. 6.**

Ludwik Jenike.

Stefan Czarniecki

urywek historyczny, z wizerunkami: Czarnieckiego i pomnika jego w Tykocinie. **Złr. 1·70.**

Juliusz Turczyński.

Straszna drużyna

obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia.
80 centów. (1354 3-3)

Dwa powozy półkryte

(FAETONY) używane, w dobrym stanie, są do sprzedania u p. ***Przybylskiego,*** rymarza, przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 15, sklep przy ulicy św. Tomasza w Krakowie. (1444-2 3,

Letnia Cukiernia ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny,
poleca codziennie świeże:
Chłodniki: Granito, (1270-12-12)
Grenadinę,
Kawę mrożoną,
Mazagran,
Moskovito,
Lody w kilku gatunk.
Biszkopty mrożone.
Mléko słodkie i kwaśne z obory holenderskiej, własności p. Schön.
Kawę, Czokoladę, Herbatę i inne gorące napoje.
Ciasta i **Cukry** deserowe.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Alhier)
(WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA)
Administracya w PARYŻU, 8 Boulevard Montmartre.
Pora kąpielowa
w Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i napryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy (diabetis), **dna, kamienia itd.**
codzień od 15 maja do 15 września.
Teatr i koncerta w kasynie, muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacyi, do gry w bilard. [755-7 8]
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Katalog Wydawnictw AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w KRAKOWIE

1873—1891,
ułożony przez **Maurycego Stankiewicza,**
który rozsyła na żądanie bezpłatnie [1368-5-6]

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

OSOBA niemłoda, przyzwoita, która dotąd nie była w obowiązku, zmuszona teraz smutnemi stosunkami poszukiwać pracy, przyjmie najchętniej miejsce zarządczyni domu, opiekunki małych dzieci, lub dozorczyni chorej osoby, od 1 czerwca lub później. — Adres: **A. B.** poste restante **Łańcut.**
(1441 2-3)

Pierwszy handel dziczyzny,

WIN, WÓDEK, OWOCÓW, TOWARÓW KOLONIAL. I WSZELKICH DELIKATESÓW
Karola Knorecka
w Krakowie, ul. Floryańska 23,
kupuje za gotówkę każdą ilość zwierzyny łownej, udzielając na żądanie drukowanej informacyi co do obchodzenia się z takową.
(1365-5 6)

Pierwsze piętro,

składające się z 4 pokoi, nyży i kuchni, w Rynku głównym pod L. 45 — jest od 1 października do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela. (1443 2-3)

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.
Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.
Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.
Do nabycia w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie.

Uczeń z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną lub realną, **znajdzie umieszczenie jako uczeń w aptece A. Siedleckiego w Krakowie.** (1442 2 3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (874 62)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3·03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4·15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5·00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5·13	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano pociąg osobowy do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56	„ „ „ do Podgórza Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9·36	„ „ „ „ do Podgórza Płaszowa	
10·20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
11·14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·56	po południu pociąg osobowy do Podgórza z Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
4·11	„ „ „ „ do Podgórza z Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-7-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.